

# Romano Atmo

6 2013  
(48)

ISSN 1896-4427



## Pielgrzymka

## Romów

## do Limanowej







Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji  
oraz  
Zwiększonej Subwencji Oświatowej



4



10



16



20



22



28

- 4 Obchody dnia pamięci o zagładzie w Treblince
- 8 Tragedia Marii
- 10 Pielgrzymka Romów do Limanowej
- 14 Spojrzenie na Romów z nieco innej strony
- 16 Konferencja OBWE w Wiedniu
- 19 Bł. Zefiryn Gimenez Malla (1861 - 1936)
- 20 Pamiętamy - Chełmno nad Nerem
- 22 W Kowarach zagrali Stefanowi...
- 26 Bądź zmotywowany - List motywacyjny
- 28 Romowie na antenie Radia dla Ciebie
- 32 Atak na romską rodzinę w Łodzi
- 33 Horoskop

Fot. na okładce:  
Dorota Kowalska

## Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny  
Roman Chojnacki



Zastępca red. nac.  
Joanna Chojnacka



Redaktor techniczny  
Damian Puszczykowski



Asystent redaktora  
Agnieszka Huczko

## Współpracownicy



Mateusz  
Babicki



Anna  
Kopycińska



Justyna  
Matkowska



Andrzej  
Łuczak

### ADRES REDAKCJI:

ul. Wyszyńskiego 32, 78 – 400 Szczecinek,  
tel. 94 37 250 98, fax 94 37 250 96,  
zrp.romanoatmo@wp.pl; www.romowie.com  
Skład: Damian Puszczykowski  
Druk: TEMPOPRINT Szczecinek  
Nakład: 500 egz.

## Słowo od redaktora naczelnego



Drodzy czytelnicy!

Czas biegnie bardzo szybko, nie tak dawno składałem Wam życzenia noworoczne, teraz rok 2013 już się kończy. Przed nami magiczny czas świąt Bożego Narodzenia i sylwestrowa zabawa, przywitanie kolejnego roku, kolejnego

wyzwania. Odliczamy dni do wkroczenia w kolejny etap.

Z pewnością wielu z Was spisie teraz swoje noworoczne postanowienia, nasze są od lat te same – pomagać Romom i uparcie się ich trzymamy. Ten rok był dla Związku Romów Polskich czasem niełatwym, ale najważniejsze, że nie staliśmy w miejscu. Małymi, ale pewnymi krokami poruszaliśmy się po wyboistej drodze ku lepszemu. Wszystko to robiliśmy dla Was i mamy nadzieję, że robić będziemy jeszcze przez długie lata. Nasza gazeta dociera ciągle dalej, wciąż wycenia ją większa liczba rąk, a pisane przez nas wersy śledzi coraz więcej oczu. Niezmiernie nas to cieszy, to dla nas motywacja i dobry znak na przyszłość. Bo najważniejsze żebyście chcieli nas czytać.

Ostatni tegoroczny numer „Romano Atmo” obfituje w ciekawe artykuły. Ze swojej strony serdecznie polecam zapoznanie się z relacją ze spotkania podsumowującego sytuację Romów i Sinty z państw członkowskich UE na przestrzeni ostatnich 10 lat, które odbyło się we Wiedniu. Zwróćcie też uwagę na artykuły opisujące bulwersujące wydarzenia jakie miały miejsce w Łodzi i w mieście Farsala w Grecji. Obie sprawy były na tapecie mediów przez wiele dni.

Jak co roku życzę wszystkim Czytelnikom „Romano Atmo” ciepłych, radosnych świąt w gronie najbliższych, wielkiej sylwestrowej zabawy i zdrowego, szczęśliwego nowego roku. Drodzy bracia i siostry, pamiętajcie, że nasza siła tkwi w jedności. Odrzućmy podziały i kłótnie, cieszymy się wspólnie swoją piękną kulturą.

Dziękujemy za nadesłane przez Was życzenia. Zachęcam do pisania do naszej redakcji, jesteśmy otwarci na Wasze propozycje i pomysły. Bądźcie zdrowi.

## Latsi bah i sastypen sare latsie manuszenge



Syr ta tsiona sygo przedzian, na obdykheła pe manusz a daj już jawir tsion nadgeja. Dre dava Romano Atmo, sało vydas ostatnio dre dava berś, rakhena artykuły sałe tumen zainteresynena. Grecja them sało kierzia na latsi opinia Romenge pał parne tsiajoriaty, sykade jamen Romen kaj cioras tsiajoren. Sare gode manusza dzinen kaj dava baro hohaiben isy, but medi dre but thema kierde nałatsi buty, o stereotipo duredyr isy dyćilo dre but thema. Me sygiedyr rakiravys dre but medi kaj daja sy romani tsiajory Bułgariaty, ale kamde te kierel bary sensacja pe Romendyr. Dre jamary gazeta sy informacja pał konferencja sai sys dre them Austria, foro Wiednio - doj sys sykado raporto salo kierzia OBWE pał sytuacja Romengry. Na sys latsi bute themenge bo sys sykado kaj na misto pes kierel dre but thema.

Zamangav tumen kaj te tsinen lila ke jamary redakcja RA daja gazeta sy romani i nani problemo so kon kameł jamenca te kierel buty.

Dre da śviety vendziukane sałe naddzian i nevo berś, zyczynav bare berśa dzi-pen i sastypen sare manuszenge sałe halon ćacipen i dzian devleskre dromesa. A manuszenge sałe na halon dzipen a romanipen wcale, neh baro Devel lengie otpreskireł pał sarso so kierde javirenge.

Devlesa  
Roman Chojnacki  
Romanes Osiu



# Obchody dnia pamięci o zagładzie w obozie koncentracyjnym w Treblince



Treblinka, współcześnie mała wieś licząca 330 mieszkańców, leżąca w powiecie ostrowskim w gminie Małkinia Górna w odległości blisko 100 kilometrów od stolicy województwa mazowieckiego Warszawy. Na pierwszy rzut oka trudno sobie wyobrazić, że to właśnie tutaj, w spokojnej miejscowości na obrzeżach Mazowsza, niemieccy naziści dopuszczali się tak straszliwych zbrodni i masowej grabieży oraz mordowania ludzi.



O bóz podzielony był na dwie części. Pierwszą stanowił obóz przymusowej pracy Treblinka I założony

latem 1941 roku. To tutaj ci, którzy byli użyteczni dla nazistów pracowali w skrajnie ciężkich i trudnych warunkach, którym większość więźniów, zwłaszcza tych słabszych fizycznie nie mogła podołać. Wśród więźniów dominowali Żydzi i Polacy, choć jest także poświadczona obecność Romów. Trudno jednak w pełni oszacować dokładną ilość ofiar tutejszego obozu ze względu na brak skrupulatnej ewidencji osób przybywających do obozu, nie prowadzonej lub prowadzonej tylko częściowo przez Niemców. Liczbę romskich ofiar obozu według najostrożniejszych szacunków oblicza się na około 3 tysiące osób. Ostatnie badania i wykopaliska prowadzone na terenie obozu wykazały istnienie specjalnej mogiły romskiej. Z relacji świadków i osób które przebywały w obozie wynika, że w odróżnieniu od innych miejsc masowej kaźni w czasie II wojny światowej Łódź czy też Auschwitz, nie utworzono tutaj osobnych miejsc dla społeczności romskiej. Wszyscy przebywający na terenie obozu pracy byli wymieszani i żyli na jego terenie razem. Według relacji bezpośrednich świadków, którzy przebywali na terenie obozu relacje pomiędzy ludnością romską, a pozostałą układały się bardzo dobrze i - na ile było to możliwe w warunkach obozowej rzeczywistości - dominowały relacje koleżeńskie i przyjacielskie.

Według relacji Ireny Jacewicz Ziłkowskiej, jednej z więźniarek przybyłej na wrześniowe uroczystości, przybycie grupy romskiej na teren obozu na trwałe utkwilo w jej pamięci - *„Był piękny słoneczny dzień. Grupa romska liczyła od 50 do 100 osób. Była zróżnicowana pod względem płci, wieku. Wyglądali skromnie wręcz ubogo, inni wśród więźniowie mówili później, że ukrywali się po lasach. Wśród nich dominował strach i niepewność przed tym, co ma nastąpić.”*

Nadzór nad obozem sprawowali SS mani w liczbie około 20. Pozostałą grupę strażników stanowili tzw. wachmani, którzy odbywali przeszkolenie w ośrodku SS w Trawnikach. Wielkość tej grupy szacowana jest na blisko 60 osób, a rekrutowała się ona z Ukraińców. Nadzór i kierownictwo nad obozem sprawował prawnik Theodor von

Eupen. Niemcy więc sprawowali ścisłą administrację i zarząd nad całym obozem, a kadre pilnującą obóz stanowiły inne narodowości. Więźniowie pracujący w tej części Trebłinki byli zatrudniani do pracy w miejscowym zwirowni oraz przy ładowaniu towarów przy transportach kolejowych. Kobiety dodatkowo były zatrudniane w gospodarstwach rolnych.

Do obozu kierowano zarówno ludność cywilną jak i element kryminalny i przestępczy. Cywile byli rekrutowani do obozu w wyniku łapanek jakie Niemcy organizowali jako zemstę za działalność polskiego podziemia.

Więźniowie osadzeni w obozie Treblinka I wykonywali przymusową skrajnie ciężką pracę na rzecz hitlerowskich oprawców. Praca była ciężka fizycznie, przeznaczona dla ludzi rośli i silnych, a wielu z więźniów nie mogło podołać trudnym warunkom obozowej rzeczywistości. Wszelobecnym był głód, strach, niepewność dnia następnego oraz zwykła, ludzka chęć przeżycia i przetrwania.

Późną wiosną 1942 roku w ramach akcji Einsatz Reinhard została założona druga część obozu pod nazwą Treblinka II. Charakter tej części obozu był zgoła inny niż poprzedniej. Tutaj na masową skalę dokonywano masowych mordów na przywiezionych z transportów więźniach. W przeciągu niecałego 1,5 roku istnienia tej części Trebłinki zgładzono blisko milion osób. Dane te jednak są trudne do oszacowania. Faktem jest natomiast to, że Treblinka zaraz po Auschwitz - Birkenau znajduje się na drugim miejscu pod względem dokonywanych zbrodni i mordów na ludziach. Co więcej, porównując czasową długość trwania obozu w Auschwitz-Birkenau - ponad 5 lat, a Trebłinki - gdzie obóz masowej zagłady istniał niecałe 1,5 roku, obóz na Mazowszu wysuwa się na pierwsze miejsce pod względem dokonanego tam okrucieństwa przez niemieckich nazistów w czasie II wojny światowej. Liczba ofiar w Auschwitz szacowana jest na 900 do 1,1 miliona istnień ludzkich, podobnie jak w Trebłince.

Według relacji miejscowej ludności zapach ciał palonych w piecach krematoryjnych na terenie obozu unosił się nad lokalnymi miejscowościami, wioskami. Miejscowa ludność doskonale zdawała sobie sprawę co dzieje się w Trebłince. Wielu spośród miejscowej ludności polskiej ryzykując swoje

własne życie ratowało więźniów obozu w Trebłince, ukrywając ich przez dłuższy czas, udzielając dachu nad głową, pożywienia, co gwarantowało przeżycie. Nie przypadkiem wśród wyróżnionych nagrodą Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata przyznawaną przez państwo Izrael za ratowanie Żydów w czasie II wojny światowej największą grupę stanowią Polacy.

W obozie dochodziło do masowej grabieży mienia przywożonych osób. Na początku z terenów Mazowsza, getta warszawskiego, a później z innych krajów europejskich. Ofiarom zabierano cały dobytek jaki ze sobą przywieźli, ubrania, odzież, wszelkie kosztowności takie jak biżuteria, zegarki, pieniądze i wiele innych. Co jakiś czas w kierunku Rzeszy zmierzały pociągi ze zrabowanymi rzeczami, które liczone były w setkach ton. Tylko od 2 do 21 sierpnia 1942 roku Niemcy wysłali w głąb Rzeszy blisko 200 pociągów ze skonfiskowanym dobytkiem.

Śmierć więźniów następowała na skutek zagazowania spalinami wydożywianymi z silników diesla. Po przyjeździe transportów kolejnych więźniów, tak jak już było wspomniane, następowała konfiskata całego majątku. Mężczyźni byli kierowani na prawo, a kobiety z dziećmi na lewo. Ludzie ginęli w straszliwych męczarniach i bólach. A cały proces uśmiercania w komorach trwał od 10 do 15 minut. Niemcy w celu zmieszczenia jak największej ilości osób w komorach gazowych kazali więźniom stać w komorze z rękoma uniesionymi do góry, nago, bez żadnego okrycia. Początkowo 3 komory, później dobudowane 10 były tak zaprojektowane, aby stwarzać pozory kierowania więźniów do łaźni. Niemcy do końca dbali o pozory i na początku istnienia obozu, zaraz po przyjeździe więziowe mogli przeczytać, że przybyli do obozu przejściowego, z którego zostaną skierowani do obozu pracy.

Oto jak brzmiała część oficjalnego komunikatu:

*„Warszawscy Żydzi  
Jesteście w obozie przejściowym Durchgangslager, z którego będziecie przeniesieni do obozów pracy Arbeitlager. Aby zapobiec epidemii, musicie przekazać swoje ubrania i rzeczy do natychmiastowej dezynfekcji. Złoto, pieniądze, obce waluty i biżuteria powinny być oddane do depozytu w kasie, gdzie dostaniecie pokwitowanie. Będą oddane później po okazaniu*

***pokwitowania. Dla czystości wszyscy muszą się wykapać przed podróżą.***

Nielicznym z tej „profilaktycznej kąpieli” udawało się uciec. Ogrom tragedii i bestialstwa dokonywany w Treblince był tak duży, że część więźniów zbuntowała się dokonując zbrojnej rewolty 2 sierpnia 1943 roku. Więźniowie wdarli się do miejscowego magazynu z bonią – rozpoczęły się walki. W ich trakcie śmierć poniosło około 20 esesmanów, 60 ukraińskich wachmanów oraz 700-800 więźniów. W wyniku walk udało się zbiec około 200 osobom, które w trakcie ucieczki zostały zabite w większości przez niemieckich żołnierzy.

W perspektywie zbliżającej się radzieckiej ofensywy Niemcy z czasem zaczęli przystępować do stopniowej likwidacji obozu. Większość pomieszczeń obozowych zostało zniszczonych i zrównanych z ziemią tak, aby zatruszczyć to co działo się w mazowieckiej miejscowości. Obszar i teren obozu został zasadzony łubinem.

Wśród ofiar uśmierconych w obozie znaleźli się m.in.: Janusz Korczak - (którego śmierć upamiętnia jedyna tablica imienna w żydowskiej części muzeum) warszawski pedagog, wychowawca żydowskiego pochodzenia, który został zagazowany w komorach wraz ze swoimi podopiecznymi z domu dziecka, Artur Gold – kompozytor i skrzypek, Adolf Gancwol-Ganiewski – siedlecki działacz społeczny, fotograf.

Obecność Romów w obozie w Treblince jest faktem. Nie jest natomiast do końca oszacowana i opisana w sposób zwięzły i wyczerpujący. Najostrożniejsze szacunki mówią o liczbie co najmniej 3 tysiące zabitych, chociaż liczba ta może być w rzeczywistości o wiele większa.

Ważne jest, aby pielęgnować pamięć o tamtych wydarzeniach, aby historia była najlepszą nauczycielką życia, a przyszłe pokolenia wyciągały wnioski z tego, co miało miejsce w obozie. Służyć temu mają spotkania organizowane przez miejscowe Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, jedno z nich miało miejsce na początku września. W uroczystościach w karnym Obozie Pracy uczestniczyło blisko 400 osób. Wśród nich można było dostrzec wiele młodych twarzy, uczniów miejscowych szkół, którzy przybyli na uroczystości wraz ze swoimi opiekunami. Wśród uczestników było także wielu mieszkańców okolicznych miejscowości, gminy. Ponadto swoją obecnością

uroczystości wzbogacili m.in. byli więźniowie obozu: Irena Jacewicz – Ziółkowska oraz Zygmunt Chłopek, przedstawiciele władz samorządowych, instytucji publicznych i organizacji pozarządowych: Jacek Kozłowski – wojewoda mazowiecki, Krzysztof Bukowski – prokurator delegatury IPN w Koszalinie, Andrzej Łuczak – dyrektor Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu, Maria Koc – radna sejmiku mazowieckiego, Andrzej Silny – kierownik delegatury mazowieckiego urzędu wojewódzkiego w Siedlcach, Sławomir Kordaczuk – zastępca dyrektora Muzeum Regionalnego w Siedlcach, Juliusz Pietrachowicz – profesor Akademii Muzycznej, kompozytor, Jan Słomiak – burmistrz gminy Kosów Łącki, Leonard Domański – prezes Związku Kombatantów w gminie Kosów Łącki.

W uroczystościach licznie wzięli udział także uczniowie szkół wszystkich szczebli z województwa mazowieckiego, harcerze. Straż honorową pełnili żołnierze z Jednostki Wojska Polskiego z Komorowa pod dowództwem plutonowego Dariusza Michalaka wraz z harcerzami.

Uroczystości miały charakter patrystyczno - religijny. Po oficjalnym powitaniu wszystkich zebranych gości przez kierownika Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince Zdzisława Kopówkę odprowadzona została msza święta przez księdza Ryszarda Zaleskiego, proboszcza parafii Trójcy Przenajświętszej w Prostyni. W swoim kazaniu podkreślił on charakter uroczystości i wagę miejsca w którym się odbywa-

*ły – „Gdyby nie te krzyże i wołające kamienie, nikt by nie przypuszczał, że tutaj przed laty, ludzie tak bardzo cierpieli. Kochani, to właśnie Boży ład wpisany jest w naturę oraz w życie człowieka, ale jeżeli człowiek zburzy ten porządek i zacznie z nim walczyć, wtedy stanie się to, co miało miejsce na tej pięknej, choć tak zniekształconej ziemi. Droga młodzieży, przenieście pamięć o tym, co działo się tutaj na kolejne pokolenia i starajcie się realizować Boży zamiar oraz bądźcie ludźmi takiego sumienia, jakiego nauczał nas ojciec święty, błogosławiony Jan Paweł II (...).”*

Okazję przemawiania miała także była więźniarka obozu Irena Jacewicz Ziółkowska – *„Warunki były okrutne. Brakowało jedzenia, koców i wody. Praca tak mnie wyczerpała, że nie pamiętam już nawet, gdzie stał mój barak. Pamiętne są jednak dni, kiedy katowano i zabijano ludzi. Nigdy też nie zapomnę mojego pięciodniowego karceru w bunkrze, do którego trafiłam wraz z dwoma, innymi kobietami za pomoc jednemu więźniowi. Ledwo wyszliśmy z tego zajścia z życiem. Nie wszystkim to jednak było dane, wielokrotnie byłam świadkiem morderstw, tortur i grabieży. W obozie zostałam do końca, do pierwszego sierpnia 1944 roku. Wtedy to pozwolono nam opuścić obóz. Jeszcze teraz widzę siebie biegnącą do bliskich, do domu.”*

Po pani Irenie głos zabrał wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski, który w swoim przemówieniu zaprosił wszystkich zgromadzonych gości na





spotkanie „Jesteśmy razem” organizowane na terytorium Muzeum. Następnie głos zabrał Dyrektor Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu działającego przy Związku Romów Polskich Andrzej Łuczak, który wygłosił przemówienie w imieniu prezesa Związku Romów Polskich Romana Chojnackiego i swoim.

*„Szanowni Państwo!*

*Dziękuję serdecznie za zaproszenie i za to, że możemy wspólnie uczestniczyć w dzisiejszych obchodach. Nasza zwykła obecność dzisiaj, w miejscu śmierci i kaźni setek tysięcy ludzi jest hołdem dla wszystkich ofiar nazistowskiego terroru. Wśród ofiar tutejszego obozu byli także Romowie, którzy obok Żydów, Polaków i innych narodowości byli mordowani w sposób bestialski, masowy i zaplanowany. Nikt dokładnie nie wie ilu Romów tak naprawdę zginęło w czasie drugiej wojny światowej. Najostrożniejsze szacunki mówią o śmierci 500 tysięcy Romów z różnych krajów europejskich, co stanowiło około 70% ówczesnej populacji romskiej. Wśród ofiar, więźniów tutejszego obozu był także mój dziadek, któremu udało się uciec, zbiec. Wycieńczony morderczą pracą obozową umarł dwa tygodnie później w jednym z warszawskich szpitali. Taki był niestety los tysięcy ofiar w czasie ostatniego konfliktu światowego. Taki też był los tysięcy Romów, mordowanych często anonimowo, bez ewidencji, bez pamięci i w zapomnieniu. Niech historia będzie najlepszą nauczycielką życia. Aby to, co działo się tutaj oraz w innych miejscach hitlerowskiej kaźni nigdy się nie powtórzyło. A następane pokolenia ludzi różnych narodowości wyciągną wnioski z tego, co działo się w Treblince.*

*Z wyrazami szacunku, prezes Związku Romów Polskich, Członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych - Roman Chojnacki; Dyrektor Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu – Andrzej Łuczak.”*

Po oficjalnych przemówieniach nastąpiło uroczyste złożenie kwiatów i zniczy przez zaproszonych gości oraz przybyłych na uroczystości mieszkańców gminy. Po zakończeniu blisko 3 godzinnych obchodów dyrektor Instytutu Pamięci i dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu udał się wraz z kierownikiem Muzeum Zdzisławem Kopówką do części obozu Treblinka II,

gdzie po chwili zadumy i modlitwy zostały zapalone symboliczne znicze pod pomnikiem żydowskich ofiar obozu.

W rozmowach z kierownikiem placówki muzealnej i pozostałymi zaproszonymi na uroczystości gości została wyrażona potrzeba upamiętnienia romskich ofiar obozu w postaci pomnika, monumentu, który według wstępnych planów miałby stanąć w części Treblinka II, niedaleko pomnika głównego. Projekt monumentu ma nawiązywać do godła i flagi romskiej, ma mieć kształt koła, o wysokości 120-150 cm.

Oby więcej takich inicjatyw inspirowanych ludzi do podtrzymywania i pielęgnowania pamięci o przeszłości. W dobie globalizującego się świata ważna jest także pamięć historyczna jak i też polityka prowadzona w obszarze historycznym. Historia może być nauczycielką, ale także ogromnym orężem i narzędziem kształtowania nie tylko pamięci, ale także narodów, postaw, zachowań międzyludzkich, które mogą później przekładać się na codzienność. Ważne jest, aby pamięć o romskich ofiarach zabitych w Treblince także trwała, zabitych może w mniejszej skali niż w przypadku przedstawicieli innych narodów, ale mord ten przez to stał się bardziej tragiczny, bowiem anonimowy i nieodkryty, co zostało podkreślone w rozmowach po zakończonych uroczystościach.

*Andrzej Łuczak  
Fot. Anna Korczak*



*Dujto svetytko maryben sys Romenge but dukhano. Sasy kame-nys te vymareť sare Romen, kaj jamary nacja te najaveť pe sveto. Romen zamarenys dre veša, pe droma i dre obozy merybnytko. Bare kotyra da jamare dukhane historiatyr isys peľde bare berša biškirdy i ugarudy. Kana jame Roma i raja syklakirde butedyr daľestyр phenen i sykaven romano holocausto - porrajmos. Dre dava numero jamare gazetakro, syklakirde čhavo kaj isy Dyrektoro dre Romano Instytuto čhineť dukhane romane historiatyr dre obozo Treblinka. Adoť Sasy dre dujto maryben zamarde butedyr syr 3 bara Romen. Dre dava berš isys kerdy adoť rocznica zamarybnytko. Romano Instytuto keret inicjatywa kaj te jaweť dre do šteto tablica-pomniko kaj te przybiškireť sarenge romane muľorendyr.*

## Commemoration of the genocide in concentration camp in Treblinka



**Museum of Struggle and Martyrdom in Treblinka**

organize meetings to commemorate these events. One of those meetings was held at the beginning of September. About 400 people participated in the celebrations in the Labor Camp.

Celebrations in Treblinka had a patriotic and religious character. Among the participants were: students, residents of the nearby villages, former prisoners, representatives of local authorities, public institutions and non-governmental organizations, Polish Army and scouts. Those who came to the ceremony listened to many speeches, including speeches of ex-prisoners.

Andrzej Łuczak the Director of the Institute of National Remembrance and Roma Heritage and the Holocaust from Polish Roma Union delivered the speech on behalf of itself and the President of Polish Roma Union. He talked about Roma victims in Treblinka who were murdered anonymously without registration and memory.

After the official speeches people submitted flowers and lit candles. The Director of The Institute of Remembrance and Roma Heritage went with the manager of Museum Zdzisław Kopówka to Treblinka II, where they prayed and submitted flowers at the monument of Jewish victims of camp.

During the discussions with the head of museum and with other invited guests, was expressed a need to commemorate Roma victims by building the monument, which could stand in Treblinka II, not far away from the main monument. Project of the monument should refer to Roma flag and an emblem, it has to have a circular shape with a height of 120-150 cm.

It is very important to remember about the people who were in Treblinka. We need more such initiatives to support and nurture the memory about the past. We should also remember about the Roma victims killed in the camp. This murder has become more tragic, because it was anonymous and undiscovered, as was highlighted in the talks after the ceremony.

*tłumaczyla Emilia Komicz*

# Tragedia

W październiku oczy całej Europy zwrócone były w kierunku wschodniej Grecji, a dokładniej miasta Farsala, gdzie w obozie romskim odnaleziono pięcioletnią niebieskooką dziewczynkę, zupełnie niepodobną do swych rzekomych rodziców.

Agnieszka Huczko

# N

a Marię zwrócono uwagę podczas policyjnej akcji kontrolowania społeczności romskiej.

Uwagę funkcjonariuszy wzbudził wygląd dziecka, który znacznie różnił się od reszty mieszkańców obozu, ale przede wszystkim brak fizycznego podobieństwa do Romów, którzy podawali się za rodziców dziewczynki. Niebieskie oczy i bardzo jasne włosy dziewczynki sugerowały, że pochodzi ona ze wschodniej lub północnej Europy. Podczas pierwszych przesłuchań para opiekująca się dzieckiem nie potrafiła jednoznacznie wyjaśnić pochodzenia dziewczynki. Zeznania były sprzeczne i niewiarygodne. Oboje w kilku regionalnych urzędach zarejestrowali różną liczbę dzieci. Przeprowadzone badania DNA jednoznacznie wykazały, że Romowie nie są biologicznymi rodzicami Marii. Para trafiła do aresztu, gdzie usłyszała zarzut uprowadzenia nieletniej i składania fałszywych zeznań. Tymczasem dziewczynka trafiła pod opiekę organizacji The Smile of the Child.

Wyjaśnienie kontrowersyjnej sytuacji doczekało się wielu teorii, organizacja charytatywna, pod opiekę której trafiła Maria przypuszczała, że dziecko mogło zostać porwane, a Romowie zmuszali ją do żebrania i świadczenia usług seksualnych. Krewni aresztowanych Romów zarzucie ich bronili i utrzymywali, że ci

bardzo dbali o małą Marię i kochali ją jak swoje własne dziecko. Przybrana babcia dziewczynki powiedziała dla brytyjskiego portalu SkyNews - „Bawiła się z innymi dziećmi, nigdy nie była nigdzie zamykana. Dbaliśmy o nią bardziej niż o rodzone dzieci.” Także Giorgos Tsakiris, sekretarz generalny stowarzyszenia Romów Farsala potwierdził, że Maria była dobrze wychowywana i miała lepiej niż jej przybrane rodzeństwo. Zaprzeczał on, że dziecko zostało porwane.

Prezydent romskiego obozu ujawnił, że „prawdziwi rodzice Marii przybyli tu w 2009 roku. Nie mieli żadnych pieniędzy ani dokumentów potwierdzających legalny pobyt. Błędem jest to, że nie poszliśmy i nie zgłosiliśmy tego policji” - przyznał. Dodał, że „do pozostawienia dziecka miał przekonać parę mężczyzn w średnim wieku”. Przez jakiś czas mieszkał w obozie, po czym zniknął. Tę wersję wydarzeń potwierdziła siostra dziewczynki. Maria miała mieć wtedy sześć lub osiem miesięcy. Para stwierdziła, że dziewczynkę przeka-

zała im jej matka, bułgarska Romni, wkrótce po narodzinach. „Nie była to adopcja, ale wszystko stało się za zgodą matki” - powiedział adwokat Romów, Constantinos Katsavos.

Tymczasem Grecja zwróciła się do Interpolu z prośbą o pomoc w sprawie identyfikacji dziecka. Zgłoszenia przychodziły także spoza Europy. Tropy prowadziły między innymi do USA, Kanady, Szwecji i Polski. Poszukiwania zakrojone były na bardzo szeroką skalę, przyszły tysiące zgłoszeń, jednak w bazie Interpolu nie udało się znaleźć DNA pasującego do materiału genetycznego dziewczynki znalezionej w romskim obozie.

W wyniku apelu Interpolu w Bułgarii, a dokładniej w mieście Gurkovo niedaleko Płowdiwu przesłuchano 38-letnią Romni Saszkę Rusewę. Kobieta przyznała, że kilka lat temu urodziła dziecko w Grecji i sprzedała je, ponieważ nie miała pieniędzy na powrót do kraju. Nie pamiętała jednak dokładnie, w którym to było roku. Dziewczynka miała wówczas siedem miesięcy. Według sąsiadów

Wyjaśnienie kontrowersyjnej sytuacji doczekało się wielu teorii, organizacja charytatywna, pod opiekę której trafiła Maria przypuszczała, że dziecko mogło zostać porwane, a Romowie zmuszali ją do żebrania...



# Marii

rodzice po powrocie z Grecji mówili, że otrzymali za dziecko 500 lewów (250 euro). Kobieta mieszka w romskiej dzielnicy w miasteczku Nikołajewo, ma 10 dzieci, 8 z nich wychowuje się w tej rodzinie. Pięcioro dzieci ma blond włosy, jasną skórę i niebieskie oczy. Mężem kobiety jest prawdopodobnie albinos. Oboje są bezrobotni i żyją ze świadczeń socjalnych. Ich warunki mieszkaniowo-bytowe są zatrważające. Kobieta widząc małą Marię w telewizji rozpoznała w niej swoje dziecko i rozplakała się. Badania DNA potwierdziły pokrewieństwo Rusewów z Marią.

Saszka Rusewa zmieniła zeznania i zaprzeczyła jakoby sprzedała swoje dziecko, twierdząc, że oddała je pod opiekę obcej kobiecie. Wyraziła także chęć odzyskania dziewczynki. Narodowa Agencja ds. Ochrony Dzieci podjęła natychmiastowe kroki w celu powrotu Marii do Bułgarii. Matka dziewczynki w programie zrealizowanym dla CNN opowiedziała jak wraz z mężem wyjechała w 2009 roku do Grecji, by pracować na farmie. Była wówczas w ciąży, ale długo sama o tym nie wiedziała. *„Byłam chuda, nie miałam brzucha”* - powiedziała. Maria – którą matka nazwała Stanką - urodziła się w szpitalu w Lamii, około 70 km od Farsali. Rusewa stwierdziła, że w szpitalu nie dali jej żadnych dokumentów, na podstawie których mogłaby wywieźć dziewczynkę za granicę. Przez następne siedem miesięcy opiekowała się dziewczynką, podczas gdy jej mąż pracował w sadzie. Gdy Maria skończyła siedem miesięcy, oboje dostali pracę w sadzie pomarańczowym, gdzie spotkali kobietę, która zaproponowała, że zajmie się dzieckiem. Kobie-

Sprawa małej Marii wywołała burzę w całej Europie. W Irlandii policja odebrała romskim rodzicom dwoje dzieci z powodu ich jasnych włosów...

ta rzekomo zapewniła, że zaopiekuje się dzieckiem do chwili kiedy Rusewa po nią wróci. *„Dała mi numer telefonu, ale nie odbierała, gdy dzwoniłam”* - dodała. Bułgarska prokuratura wszczęła wobec kobiety postępowanie, zarzucając jej handel ludźmi.

Lider romskiej społeczności w Farsali Charalambos Dimitriou opowiedział się za powrotem dziewczynki do Grecji, argumentując to faktem, że jej biologiczna matka nie ma dobrych warunków do wychowania jej. *„Musi wrócić do swoich przybranych rodziców. Musi wrócić tutaj, ponieważ wszyscy ją kochamy. Maria musi wrócić tutaj, do domu. Nie będzie miała dobrego życia przy swojej matce”* – powiedział. Póki co przyszły los Marii jest nieznan. Niewiadomo czy wróci do przybranych rodziców, zamieszka z biologiczną matką, czy trafi do domu dziecka.

Sprawa małej Marii wywołała burzę w całej Europie. W Irlandii policja odebrała romskim rodzicom dwoje dzieci z powodu ich jasnych włosów, a troje Romów zostało aresztowanych z powodu podejrzeń o porwanie dziecka, któremu chcieli wyrobić metrykę na podstawie pisemnego oświadczenia. W obu przypadkach podejrzenia policji okazały się błędne, testy DNA potwierdziły pokrewieństwo pomiędzy dziećmi, a opiekunami. Atmosferę podsy-

ła podanie przez media informacji o aresztowaniu 14-osobowego gangu zajmującego się przemytem i sprzedażą dzieci, które miało miejsce dwa lata temu. Udowodniono, że gang wywiózł z Bułgarii 14 ciężarnych kobiet, których dzieci sprzedano bezdietnym rodzinom w Atenach i w miastach Sere oraz Lamia. Analogiczny kanał przemytu rozbito w Sliwenie we wschodniej Bułgarii.

Ogromny rozgłos jaki zyskała sprawa dziewczynki, był nie bez znaczenia dla ogółu Romów. Fala podejrzeń jaka na nich padła, ukazała społeczeństwo w bardzo niekorzystnym świetle. Samym Romom nie jest łatwo zabrać w tej kwestii jednoznaczne stanowisko, jednak zamiatanie sprawy pod dywan z pewnością nie jest właściwym wyjściem. Najbardziej pokrzywdzona w tej niecodziennej sytuacji jest oczywiście Maria. Jednak na przykładzie jej niewątpliwie tragedii widać jak na dłoni, jak łatwo można skrzywdzić kogoś przez schematyczne myślenie i pochopne osądy



W niedzielę, dnia 22 września 2013 roku odbyła się już XXVIII Międzynarodowa Pielgrzymka Romów do Sanktuarium NMP Matki Bożej Bolesnej w Limanowej. W tym roku wyjątkowo Międzynarodowa Pielgrzymka Romów miała miejsce na zakończenie Wielkiego Odpustu w Sanktuarium pw. Matki Bożej Bolesnej w Limanowej.



# XXVIII

## MIĘDZYNARODOWA PIELGRZYMKA ROMÓW DO SANKTUARIUM NMP MATKI BOLESNEJ W LIMANOWEJ

**T**radycyjnie pielgrzymkę przygotował i przewodniczył jej pomysłodawca - Ks. Stanisław Opocki - Krajowy Duszpasterz Romów.

Program pielgrzymki składał się z czterech części. Na początku Romowie oraz zaprzyjaźnieni gadziowie pragnący w niej uczestniczyć, zgromadzili się przed południem przy Kościele pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej. Oprócz grupy Romów z Koszar z miejscowej parafii w pielgrzymce wzięli udział Romowie, którzy przyjechali z różnych stron Polski m.in. z: Czarnej Góry, Zawiercia, Chorzowa, Wałbrzycha, Bytomia, Zabrze, Nowego Targu, Krosznicy, Szczawnicy, Tarnowa, Koszar, Limanowej, Nowej Huty, Przemyśla, Prudnika, Stalowej Woli itd. Jej międzynarodowy charakter podkreślił fakt, że na pielgrzymkę kolejny raz przybyli również Romowie ze Słowacji. Po zawiązaniu wspólnoty pielgrzymi wyruszyli spod Kościoła w Łososinie Górnej na pięciokilometrową trasę wiodącą do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej. Na przedzie jechał tradycyjny tabor z zabytkowymi bryczkami i wozami cygańskimi. Potem za krzyżem, który nieśli Romowie z Zawiercia szli pozostali pątnicy. Pielgrzymce towarzyszył

m.in. śpiew romskiego zespołu ze Słowacji oraz rozważania prowadzone przez Ks. Stanisława. Przy pięknej pogodzie oraz miłej i pobożnej atmosferze przybyliśmy do Bazyliki Mniejszej w Limanowej. Po chwili procesjonalnie weszliśmy do niej z pieśnią na ustach.

Następnie zaczęła się Uroczysta Msza święta, której przewodniczył i homilię wygłosił Jego Ekscelencja Prymas Polski Ks. Arcybiskup Józef Kowalczyk, Metropolita Gnieźnieński. Oprócz księdza prymasa Mszę koncelebrowali: Ks. Stanisław Opocki - Krajowy Duszpasterz Romów, diecezjalny duszpasterz Romów archidiecezji przemyskiej ks. dr Wojciech Pac oraz ks. Wiesław Znamirowski duszpasterz Romów z Mielca.

Godnym zauważenia i podkreślenia był fakt czynnego zaangażowania Romów w przygotowanie oprawy liturgicznej w czasie tej Eucharystii. Oprócz części stałych, pieśni podczas mszy św. w języku romskim wykonał zespół Pani Teresy Mirgi. Na początku liturgii Mszy św., Jego Ekscelencję Ks. Prymasa powitała w imieniu zgromadzonych Romów Pani Ewa Szerba z Koszar, parafia Łososina Górna. Pierwsze czytanie z Księgi Syracydesa proklamował Pan Jan Mirga z Czarnej

Góry, natomiast drugie czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Galatów przybliżyła zgromadzonemu w Bazylice Ludowi Bożemu Pani Sylwia Maroń, Psalm zaś zaśpiewał kantor.

Tekst Ewangelii o *Testamencie z krzyża* został zaczerpnięty z Ewangelii według św. Jana.

W homilii Ksiądz Prymas przypomniał m.in. wszystkim zebranym o tym, że każdy z nas jest dzieckiem Bożym i należy mu się z tej racji szczególna godność, szacunek. Rozważając tekst listu św. Pawła Apostoła do Galatów wskazał szczególnie bliską Romom rzeczywistość wędrowności. Podobnie jak św. Paweł z Tarsu lud romski wędruje po świecie i zmierza do wieczystych przeznaczeń. Przemierzając doczesne ziemie dąży i powinien zmierzać ku wieczności. Ponadto podkreślił wielkie zasługi papieża bł. Jana Pawła II (1978-2005) i Benedykta XVI (2005-2013) w celu otoczenia duszpasterską troską społeczność narodowości romskiej w ramach Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migranców i Podróżujących działającej przy Stolicy Apostolskiej. Rada zajmuje się ludźmi, których ze względu na wędrowny tryb życia nie obejmują tradycyjne struktury kościelne, są to np. emigranci, uchodźcy, marynarze i rybacy, pracownicy związani





transportem, lotnicy itp. Rada zajmuje się również duszpasterstwem ludów wędrownych takich jak Romowie. Mając to na uwadze Ks. Prymas widząc, że Romowie są szczególnie narażeni na różne niepokoje i ataki tych, którzy w ich sercach chcą zasieć wątpliwość i niepewność, nie mając stałych struktur, potrzebują silnego spoiwa i punktu odniesienia. „*Jest nim Chrystus i Wasza wiara w Niego*”. W dalszej części homilii Ks. Prymas przypomniał słowa emerytowanego papieża Benedykta XVI, który w 2011 r. powiedział

do Romów „*Wasza historia jest złożona, a w niektórych okresach bolesna. Jesteście ludem, który w minionych wiekach nie żył ideologiami nacjonalistycznymi, nie aspirował do tego, by posiadać ziemię lub dominować nad innymi ludźmi. Pozostaliście bez ojczyzny i uznaliście cały kontynent za wasz dom. Jednakże utrzymują się poważne i niepokojące problemy, jak trudne często relacje ze społeczeństwami, w których żyjecie*”. (...) „*Niestety w ciągu stuleci poznaliście gorzki smak niegościnności i niekiedy prze-*

*śladowań, jak to miało miejsce podczas drugiej wojny światowej; tysiące kobiet, mężczyzn i dzieci zostało barbarzyńsko zabitych w obozach zagłady*”. (...) „*Podczas mojej wizyty w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, 28 maja 2006 r. modliłem się za ofiary prześladowań i przyklękłem przed kamieniem w języku romskim, który upamiętnia waszych poległych. Sumienie europejskie nie może zapomnieć takiego bólu! Niech nigdy więcej wasz lud nie będzie obiektem dręczenia, odrzucenia, pogardy! Wy*







*zaś poszukujcie zawsze sprawiedliwości, praworządności, pojednania i dokładajcie starań, by nigdy nie być powodem cierpień innych!”*

Metropolita gnieźnieński wskazał także na bł. Zefiryne Giméneza Malli, męczennika za wiarę w okresie rewolucji hiszpańskiej, jako szczególny „drogowskaz” nie pozwalający zgubić drogi do Boga. Do naśladowania go, a także pogłębiania życia wiarą,

aktywnego udziału w misji ewangelizacyjnej Kościoła i zajmowania godnego miejsca wśród narodów Europy zachęcał Romów papież Benedykt XVI. Papież Benedykt XVI powiedział do Was „*Dzisiaj, bł. Zefiryn zachęca was, abyście naśladowali jego przykład i wskazuje wam drogę: oddanie się modlitwie, a zwłaszcza różańcowi, umiłowanie Eucharystii oraz innych sakramentów, przestrzeganie przykazań, uczciwość, miłość i hojność wobec bliźniego, zwłaszcza ubogich. Uczyni to was mocnymi w obliczu niebezpieczeństwa, aby sekty czy inne grupy nie zagrażały waszej komunii z Kościołem”.*

Przypominając te słowa o zagładzie Romów podczas drugiej wojny światowej oraz apel papieża o otwarcie na integrację, praworządność, sprawiedliwość oraz dążenie do godnego, lepszego

życia, Ks. Prymas abp Józef Kowalczyk wezwał wszystkich do poszanowania praw każdego człowieka, który posiada swą godność z faktu, że jest dzieckiem umiłowanym przez Boga, stworzonym na Jego obraz i podobieństwo. Powiedział także w sanktuarium NMP Bolesnej w Limanowej do Romów „*Wy w Kościele nie jesteście na marginesie, ale, pod pewnymi względami, jesteście w centrum, jesteście w sercu. Jesteście w sercu Kościoła. Siostry i Bracia, macie swoje miejsce w naszej Ojczyźnie, w naszym społeczeństwie i w Kościele katolickim, który, jak Matka pod krzyżem, staje przy każdej i każdym z Was”.*

W czasie trwania tej uroczystej Eucharystii Romowie przystąpili do sakramentów świętych (chrzest - dwie osoby, bierzmowanie - trzy, Eucharystii - jedna oraz sakrament małżeństwa - jedna rodzina romska z Wałbrzycha).

Później nadszedł czas na modlitwę powszechną. Tego dnia Modlitwę powszechną przeczytali: w języku rom-





skim pan Jan Mirga z Czarnej Góry, a w języku polskim pan Andrzej Sochaj, który w czasie pielgrzymki reprezentował Instytut Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu, działający przy Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku.

Na zakończenie liturgii eucharystycznej, jeszcze przed błogosławieństwem, w imieniu wszystkich zgromadzonych Pani Ewa Szczerba z Koszar serdecznie podziękowała Ks. Prymasowi za jej przewodniczenie, za homilię, za udzielenie Romom sakramentów świętych. Przy okazji nie omieszkała także złożyć Ks. Prymasowi najserdeczniejszych życzeń. Natomiast Ks. Stanisław Opocki w swoim przemówieniu podziękował wszystkim osobom duchownym i świeckim narodowości romskiej, słowackiej i polskiej za pomoc w przygotowaniu i przeżyciu XXVIII Międzynarodowej Pielgrzymki Romów do Sanktuarium NMP Matki Bożej Bolesnej w Limanowej.

Transmisję Mszy św. z homilią Ks. Prymasa można było śledzić na [www.bazylika-limanowa.pl](http://www.bazylika-limanowa.pl)

Po Mszy św. miała miejsce ostatnia czwarta część pielgrzymki. Jej uczestnicy udali się na plac przed Limanowskim Domem Kultury na „Przeгляд romskich zespołów folklorystycznych”. Tego dnia na scenie zaprezentowały się zespoły ze Słowacji i Polski, a dokładniej z Prudnika.

Cała trasa pielgrzymki, uroczysta msza święta oraz przegląd zespołów folklorystycznych zostały uwiecznione na taśmie, z którego niebawem



powstanie film. Premiera tego filmu przewidziana jest na wiosnę przyszłego roku.

XXVIII Międzynarodowa Pielgrzymka Romów do Sanktuarium NMP Matki Bożej Bolesnej w Limanowej przeszła do historii.

Kolejna odbędzie się już za rok. Dziękując za jej przebieg i dobre owoce już dziś serdecznie, w imieniu jej organizatora Ks. Stanisława Opockiego – Krajowego Duszpasterza Romów, zapraszamy wszystkich Romów i zaprzyjaźnionych gadziów na pielgrzymi szlak wiodący do sanktuariów maryjnych do: Rywałdu Królewskiego w czerwcu, do Limanowej we wrześniu, a w grudniu na Jasną Górę do Częstochowy.

Będzie to m.in. okazją do podziękowania za dar kanonizacji – zaliczenia w poczet świętych bł. papieża Jana Pawła II (1978-2005), który często zabierał głos i bliski był mu los Romów. Kanonizacja odbędzie się w Watykanie 27.04 2014 r. w Niedzielę Bożego Miłosierdzia.

*Andrzej Sochaj  
Fot. Dorota Kowalska*



*Ando dyves 22 wrzeńno da berś, isys XXVIII Maškrethemytko Pielgrzymka Romengry ke khangery dre Limanowa. Syr so berś organizatoro i šero pielgrzymkacro isys romano rašaj Stanisław Opocki. Przytradynę Roma cełe Polskatyr. Isys foria Czarna Góra, Zawiercie, Chorzów, Wałbrzych, Bytom, Zabrze, Nowy Targ, Krosznica, Szczawnica, Tarnów, Koszary, Limanowa, Nowa Huta, Przemyśl, Prudnik, Stalowa Wola... Isys też Roma Słowacjaty. Vagestyr Roma rakte pes paše khangery dre Łososina Górna. Doryk gene 5 kilometry ke khangery dre Limanowa. Pe jangił tradenys tradycyjnana romane vurdena grenca, a posli tendyr, pał trušu džanyš sęła manuša. Dre khangery pe msza rašaja przybiškirdę ława Romendyr sawe duj berś dałestyr phendža Papiežo Benedytko XVI. Rypyrde też romane rašastyr, kaj isy błogosławiono - Zefiryń Gimenez Malla. Modlitwy isys phendte też romanes. Pošli khangery sare gene pe placo gił Dom Kultury dre Limanowa, kaj bašavenys romane zespoły.*



# Spojrzenie na Romów z nieco innej strony

## czyli wywiad z nie-Romką o Romach

Ostatnio wpadłam na pomysł przeprowadzenia wywiadu z moją znajomą Polką (Barbarą Golonką) na temat Romów. Pamiętam, że kiedyś podczas luźnej rozmowy wspomniała, że ma dużą styczność z naszym środowiskiem romskim. Suma summarum doszło do spotkania i ciekawej konwersacji. Moim celem było ukazanie spojrzenia na społeczność romską z nieco innej strony, z zewnątrz. Byłam ciekawa, co myśli o nas Polka mieszkająca obok Romów, jakie są jej osobiste doświadczenia i odczucia. Warto słuchać innych, gdyż zawsze można wyciągnąć z tego wnioski dla siebie. W moim przypadku, rozmowa z polską rówieśniczką dała mi do myślenia, dlatego chciałabym podzielić się z wami tym wywiadem.

**Czy** wśród Twoich znajomych są jacyś Romowie? Utrzymujesz z nimi kontakt?

Bliskich znajomych wśród Romów raczej nie mam, aczkolwiek ja jestem takim typem człowieka, który ze wszystkimi utrzymuje kontakt. Mieszkam w Limanowej, dokładniej na terenie wsi Koszary, gdzie Romów jest bardzo dużo, także siłą rzeczy od zawsze byli obecni w moim życiu. Mijałam się z nimi w naszej wiosce, chodziłam z nimi do tej samej szkoły (w Łososinie Górnej), do tej samej klasy, spędzałam wspólnie czas na świetlicy. Pamiętam kolegę z mojej klasy, był Romem czy pół Romem, tego nie jestem pewna, ale pamiętam, że był bardzo zdolny, genialnie malował. Był lubiany przez rówieśników. Jako inny przykład, wspomnę, że dyrektorka szkoły zatrudniała Romni. Powierzono jej sprawowanie opieki nad dziećmi romskimi.

**Czy** zdarza Ci się czuć niechęć do Romów? Jeśli tak, jakie jest jej źródło?

Niechęć... może lęk zdarzało mi się czasem odczuwać względem

młodszych Romów. Starsi mnie znają, zawsze się im kłaniam i mam do nich szacunek. Niestety raziły mnie też niektóre zachowania dzieci romskich w szkole. Czuję, że Romowie traktują, nas Polaków jako intruzów, którzy chcą im wyrządzić krzywdę. Uważam, że ich obawy nie są wcale bezpodstawne. Są wśród Polaków ludzie, którzy mają wrogie nastawienie do Romów. Romowie na agresję odpowiadają agresją i na odwrót. Koło się zamyka. Jednakże nie każdy Polak ma negatywne odczucia względem Romów. Przykładowo moja babcia jest całkowicie za Romami. Romowie w naszej wsi darzą ją ogromnym szacunkiem. Nigdy nie bała się bezpośredniego kontaktu ze społecznością romską, często z nimi rozmawiała. Mój dziadek od lat kupuje konie od Romów.

**Masz** jakieś pozytywne wspomnienia, odczucia związane z Romami?

Tak. Fascynujący, barwny i porwijący taniec moich romskich koleżanek ze szkoły. Falbaniaste długie suknie wirujące w radosnym tańcu.

W naszej szkole były organizowane pokazy tańca cygańskiego. Ogólnie rzecz biorąc w szkole był nacisk na dialog międzykulturowy. Romowie prezentowali swoją romskość, a my, Polacy swoją polskość. Dobrze to pamiętam, kiedy jako nastolatka obserwowałam i podziwiałam ciekawą romską tradycję i kulturę. Właściwie do tej pory się to nie zmieniło. Romowie dla mnie to przede wszystkim ludzie z ogromną pasją, z pięknymi zwyczajami. Nie da się nie zauważyć jak Romowie są bardzo ze sobą zżyci, jak bardzo są za sobą, jak się wspierają, wstawiają jeden za drugim, podoba mi się to, podoba mi się również, jakim szacunkiem darzy się starszych ludzi w kręgach romskich. Mam jeszcze jedno szczególne dla mnie wspomnienie... Młoda, piękna, niezwykle schludnie i skromnie ubrana Romni, klęcząca i modląca się w Kościele. Nikt, ale to absolutnie nikt ze zgromadzonych na mszy ludzi, nie patrzył w taki sposób wstronę ołtarza jak właśnie ona. Idąc, po mszy świętej, nie zwracała na nic i na nikogo uwagi, patrzyła przed siebie, była



zatopiona w swoich myślach. Nie było w niej cienia fałszu. Przykro mi było, kiedy w czasie eucharystii jakieś dwie starsze kobiety, Polki, obmawiały ją za plecami, że pewnie coś Cygan-ka kombinuje, że nie wiadomo po co tu przyszła. Nie wytrzymałam, zwróciłam im uwagę. Dlatego nie bronię Polaków. Nie są idealni. Popętniają dużo błędów. Wszyscy jesteśmy ludźmi, prawda. Do dnia dzisiejszego nie mogę zapomnieć o tej młodej Romce o tak czystym spojrzeniu.

**Czy spotkała Cię jakaś nieprzyjemność ze strony Romów?**

Przytoczę taką jedną nieprzyjemną sytuację, która najbardziej zapadła mi w pamięć. Lata szkolne, podstawówka, był to czas kolędowania. Dorabialiśmy sobie jako dzieci wedle tradycji chodząc z szopką po domach i śpiewając ludziom kolędy. Była mroźna zima, ciemna noc, kiedy wracałam z moimi rówieśnikami (było nas troje), przechodząc przez most natknęliśmy się na siedmiu starszych od nas o kilka lat Romów. Zagroźili nam drogę i kazali oddać im nasze pieniądze. Baliśmy się, oddaliśmy więc wszystko co udało nam się zebrać. Wieść o tym zdarzeniu szybko się rozeszła, po pewnym czasie do mojego taty przyszedł ojciec jednego z tych młodych Romów, przeprosił w imieniu chłopców i zwrócił nam wszystkie pieniądze. W sumie wszystko dobrze się skończyło, ale zauważ, że pamiętam to do dziś. Takie sytuacje jednak pozostają w pamięci na długo.

**Jeśli miałybyś taką możliwość co byś doradziła młodym Romom, co mogliby zmienić w swoim życiu na lepsze?**

Myślę, że nie powinni się tak szybko poddawać. Nie powinni tak szybko iść na łatwiznę. Niestety z tego, co ja widzę, w mojej miejscowości Romowie idą na łatwiznę. Nie kończą szkół, biorą zasiłki, kombinują. Zamiast jakoś inaczej sobie to życie poukładać, dostosować do zastanej rzeczywistości. Oczywiście wśród Polaków również zdarzają się podobne sytuacje. Jednakże Romów jest mniej. Jest to mniejszość narodowa i tym bardziej się powinni starać. Starać się zapewnić sobie byt, starać się o swoje przetrwanie i utrzymanie pięknej romskiej tradycji, która - czego Romom życzę

z całego serca- żeby z biegiem lat nie zanikła. Mam nadzieję, że młodzi staną na wysokości zadania, że pójdą w ślady starszych Romów, kiedy tych już zabraknie, że nowe pokolenie zachowa wysoki poziom kultury osobistej jaki reprezentowali ich dziadkowie i ojcowie.

Bo u nas w miejscowości jest różnica pomiędzy pojęciami: Rom a Cygan. Ja też to tak różnicuję. Roma darzy się szacunkiem, bo Rom to jest Rom, to jest człowiek z zasadami, z tradycjami, to jest człowiek, który potrafi szanować wszystkich innych, Romów i nie-Romów. A Cygan kojarzy mi się z krętaczem, z kimś nieuczciwym, nieszczerym, niegodnym zaufania. Dlatego moim zdaniem każdy Rom, powinien na co dzień dawać do zrozumienia innym, że faktycznie jest prawdziwym Romem, powinien starać się to udowodnić, wtedy z łatwością zdobędzie zaufanie i sympatię Polaków. Szczególnie, że u mnie w miejscowości są do tego warunki, ponieważ dużo się tu dla nich robi. Wybudowano dla nich świetlicę, którą wyposażono w komputery, Internet, małą salę kinową. Wybudowano kaplicę romską. Stale organizowane są różnego rodzaju zapomogi dla Romów. Moim zdaniem to wciąż jest niedoceniane wśród Romów. Nie czuć z ich strony wdzięczności za okazaną im pomoc. Myślę, że to błąd.

**Jak myślisz, czy można pogodzić tradycję romską z nowoczesnością?**

Jak to zawsze mam w zwyczaju mówić: chcieć to inaczej móc. W dużej mierze to zależy od samego człowieka, jego osobowości. Myślę, że jest to możliwe. Można być Romem nowoczesnym, to znaczy wykształconym i pracującym, a przy tym w dalszym ciągu dbającym o swoją tradycję, broniącym swojej tożsamości, oczywiście. Wiadomo, że to nie jest łatwe, zdaję sobie z tego sprawę, ale tak jak już wspomniałam, chcieć to inne móc. Żeby nie być gołostówną, przytoczę przykład moich dwóch romskich koleżanek z gimnazjum. Jako jedne z nielicznych po ukończeniu gimnazjum, poszły dalej, do technikum. Wyjechały z Limanowej, znalazły mężów, mają pracę i są w dalszym ciągu Romniami.

**Reasumując** jakie jest Twoje ogólne zdanie na temat społeczności romskiej?

Nie zajmuję skrajnego stanowiska. Nie mogę powiedzieć, że moje zdanie na temat społeczności romskiej jest maksymalnie pozytywne, bo tak nie jest. Jednocześnie nie jestem zamknięta na inne kultury, nie jestem uprzedzona. Mam mieszane uczucia. Jednakże moja opinia na temat społeczności romskiej oscyluje gdzieś pomiędzy, jest na równi. Nie ukrywam, na naszym terenie trwa odwieczna wojna, która z przykrością muszę stwierdzić, moim zdaniem, nigdy się nie skończy. Podziały były i są. Nie ma takiego momentu, w którym jedna albo druga strona miałaby okazać większy szacunek tej przeciwnej. A żeby właśnie się skończyły musiało by się to stać w tej samej chwili. Obie strony musiałyby wyciągnąć do siebie rękę jednocześnie. Zapomnieć o przeszłości, o wyrządzonych krzywdach. Słowem tabula rasa. Czy to w ogóle jest możliwe? Chyba za dużo złego się stało, aby taki moment mógł nastąpić. Chciałabym się mylić. Proszę, wprowadźcie mnie z błędu.

\*Wywiadu udzieliła **Barbara Gołonka** – aktorka i reżyserka młodego pokolenia.

rozm. *Roksana Dunka-Piekarska*



*Dre dava numero jamare gazetako moginen te del apre wywiado savo kerdza terni syklakirdy chaj Roksana terne raklasa. Dre wywiado rakli kaj pe so dyves bešty isy dre gav kaj isy Roma, ophenet syr dykhet pe Romendyr. Ophenet kaj isy ta tače i hyria wspomnieni i došwiadčzeni Romenca. Dre szkoła džinetyš čhavores kaj mišto syklošys i sare tes lubinenys, ale dykhetys tež bute čhavoren, kaj našty dorakirenys pes raklorenca. Barbara - adža kharet pes rakli - phenet kaj but pes tače udel dre jamary kultura, ale tež but isy ke jame hyria, zvlaszča podžapen ke gadže. Do samo phenet peskrunendyr, kaj isy i tače i hyria cechy. Nikones na parňakireš, každo manuš isy vavir - nani hyria ani tače nacji. Dukhaš ta kaj dre takre ryga celo čiro isy čhingardža maškre da duj nacji.*

# Konferencja OBWE w Wiedniu



Spotkanie podsumowujące sytuację Romów i Sinti z państw obszaru działania OBWE na przestrzeni ostatnich 10 lat.

W dniach 6-8 listopada w Wiedniu miało miejsce spotkanie zorganizowane wspólnie przez Ukraińskie Przewodnictwo OBWE i Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR) OBWE, skupiające przedstawicieli rządów i członków romskiego społeczeństwa obywatelskiego z państw członkowskich. Celem spotkania było dokonanie przeglądu obecnej sytuacji Romów i Sinti oraz wniosków wyciągniętych w ciągu 10 lat od momentu oddania planu działania na rzecz Romów i Sinti w obszarze OBWE.

6-go listopada rozpoczęła się trzydniowa konferencja na temat wdrażania Planu Działania OBWE na rzecz poprawy sytuacji Romów i Sinti, w której udział wzięli tylko Romowie. Do Wiednia przyjechało 57 przedstawicieli państw członkowskich OBWE, jednym z uczestników był Prezes Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku - Roman Chojnacki. W spotkaniu inauguracyjnym wzięli udział Ambasador Ihor Prokopchuk, Przewodniczący Stałej Rady OBWE i Ukraiński Przedstawiciel przy OBWE, oraz Ambasador Janez Lenarčič - Dyrektor ODIHR. Prelegentem spotkania była Livia Járóka - jedyny romski członek Parlamentu Europejskiego i wiceprzewodnicząca Komisji Praw Kobiet i Równości Płci. Podczas

pierwszego spotkania Roman Chojnacki zauważył, że większość uczestników porozumiewa się w języku angielskim i zasugerował przejście na język romski. Według niego, niezależnie od różnic w dialektach, Romowie powinni propagować swój rdzenny język i używać go jak najczęściej, zwłaszcza podczas spotkań takich jak to.

Uczestnicy spotkania omawiali wnioski wyciągnięte z ostatnich inicjatyw oraz poszukiwali źródeł środków pieniężnych niezbędnych do poprawy sytuacji Romów i Sinti. Na spotkaniu przedstawiony został także raport ODIHR 2013 podsumowujący realizację 10-letniego Planu Działania OBWE i ODIHR, który dokładniej przybliżyliśmy w jednym z kolejnych numerów gazety.

Raport trafił do przedstawicieli rządów państw członkowskich OBWE, w tym także do Polski.

Kolejne dwa dni konferencji były Spotkaniami Uzupełniającymi. Uczestnicy zgodnie przyznali, że potrzebne są dalsze wysiłki w celu rozwiązania trudnej sytuacji Romów i Sinti. „Plan działań z 2003 roku pozostaje najbardziej wyczerpującym dokumentem skierowanym na integrację Romów i Sinti z konkretnymi zaleceniami w zakresie rasizmu i dyskryminacji, poprawy dostępu do edukacji, zatrudnienia, mieszkań, usług zdrowotnych oraz zwiększenia ich udziału w życiu politycznym”, powiedział Ihor Prokopchuk, Przewodniczący Stałej Rady OBWE. „Mimo wielu pozytywnych zmian





w obszarze OBWE, potrzebne są większe wysiłki, aby doprowadzić do równości szans zgodnych z OBWE.” - podkreślił.

7-go listopada Ambasador Janez Lenarčič, Dyrektor ODIHR, przedstawił Drugie Sprawozdanie z Wdrażania Planu Działania, które stanowiło przegląd obecnej sytuacji oraz podkreślonych obszarów wymagających dalszego zainteresowania.

„Wyniki nowego Sprawozdania wskazują, iż strategię integracji i środki polityczne w zakresie integracji Romów stały się normą. Pomimo pozytywnego rozwoju, ODIHR ustaliła również niepokojące tendencje, które poważnie utrudniają perspektywy integracji społecznej Romów i Sinti, w szczególności wzrost antyromskiej retoryki oraz przemocy wobec Romów i Sinti” - powiedział.

Głównym mówcą była wspomniana już Livia Járóka, jedyny romski Członek Parlamentu Europejskiego i wiceprzewodnicząca Komisji Praw Kobiet i Równości Płci. Járóka przedstawiła sposoby rozwiązania problemu braku widocznych postępów w kluczowych obszarach. Według niej organizacje romskie powinny być zaangażowane w planowanie, wdrażanie, monitorowanie i ocenę programów. „Potrzebujemy autentycznych, niezależnych i wykształconych Romów w celu pro-

wadzenia dyskursu publicznego na temat Romów, i takich, którzy będą pracować dla ogólnego dobra swojego społeczeństwa” - stwierdziła.

Prezes Związku Romów Polskich zwrócił także uwagę na kwestię mentalności mężczyzn romskich. Zachęcał kobiety do nakłaniania swoich ojców, mężów czy braci na zmianę poglądów, a co za tym idzie przyzwolenie na większą swobodę kobiet w kwestii działań na rzecz Romów, ale także w kwestiach osobistego rozwoju. Warto dodać, że na spotkanie przybyło wiele kobiet i liczne grono młodych aktywistów, co dobrze rokuje na przyszłość. Szeroko omawianym problemem było złe wykorzystywanie środków przeznaczonych na pomoc Romom i Sinti. Jak zauważa Roman Chojnacki, tak jak w Polsce, w wielu innych europejskich krajach środki te często trafiają do organizacji nie mających wiele wspólnego z Romami, co w efekcie skutkuje brakiem realnej pomocy tej mniejszościowej grupie. Według Chojnackiego mamy do czynienia z ukrytym rasizmem, a Romów nie dopuszcza się do realizacji przeznaczonych dla nich programów i projektów. Uczestnicy spotkania nalegali na położenie większego nacisku na kontrolowanie wydatkowania tych środków, zarówno przez Komisję Europejską, jak i od wewnątrz.

Celem trzydniowego spotkania było uzyskanie konkretnych i realnych zaleceń dotyczących rozwiązywania problemów, zwłaszcza romskich kobiet i młodzieży, utworzenie drogi w celu upewnienia się, że Romowie i Sinti mają równe szanse i są pełnoprawnymi partnerami społeczeństwa OBWE.

*Agnieszka Huczko  
Fot. Roman Chojnacki*



*Dre dyvesa 6 ke 8 listopada dre Wiednio isys Konferencja OBWE pał podsumowanie sytuacja Romengry pełde 10 berś ke pałuj dre thema kaj isy dre OBWE. Ke Wiednio przytradyne 57 przedstawicieli vavir čhane themendyr, kaj te rakireł pał situacija Romengry dre peskre thema i pał dova so pes sparudža pełde 10 berś dołestyr syr dre 2003 berś ODIHR sykadža Plano dzialania pał integracija Romengry. Pe konferencja dre Austria ODIHR sykadža raporto podsumowujco do 10 beršitko Plano. Do raporto sykavasam butedyr dre jamary gazeta juž dre nevo berś. Khetanes i raja - membyr themendyr i romane dzialaczy i polityki phendte kaj duredyr maš te javen kerde dzialani kaj te stykniakireł pes wykluczenio Romengro. Rakirenys tež pał dyskryminacija pe Romendyr i dołestyr kaj šrodki pe Romendyr isy dre bare kotyra hyria vydyne.*





# OSCE Conference in Vienna

## Meeting summarizing the situation of Roma and Sinti in the OSCE area over the last 10 years.

On 6-8 November in Vienna was a meeting organized jointly by the Ukrainian Chairmanship and the OSCE Office for Democratic Institutions and Human Rights (ODIHR), bringing together representatives of governments and members of the Roma civil society from the Member States. The purpose of the meeting was to review the current situation of the Roma and Sinti, and the lessons learned during the 10 years since the dedication of the Action Plan on Roma and Sinti in the OSCE area.



6 November began a three-day conference on the implementation of the OSCE Action Plan on Improving the Situation of Roma and Sinti, which was attended only by the Roma people. To Vienna came 57 representatives of the Member States of the OSCE, one of the participants was the President of the Polish Roma Union, based in Szczecinek - Roman Chojnacki. The inaugural meeting was attended by the Ambassador Ihor Prokopchuk, Chairman of the Permanent Council of the OSCE and the Ukrainian representative to the OSCE, and the Ambassador Janez Lenarčič - Director of the ODIHR. The keynote speaker of the meeting was Livia Járóka - the only Roma member of the European Parliament and Vice-President of the Commission on Women's Rights and Gender Equality. During the first meeting Mr Chojnacki noticed that the most participants communicate in English and he suggested to speak Romani language. According to him, regardless of dialectal differences Roma people should propagate their native language and use it as often as it is possible, especially during the meetings like this in Vienna.

Participants of the meeting discussed the lessons learned from past initiatives

and were looking for sources of financing in order to improve the situation of Roma and Sinti. At the meeting was also presented the ODIHR 2013 report summarizing the implementation of the 10-year Action Plan OSCE and ODIHR, which more accurately we will introduce in one of the serial numbers of the newspaper. The report was sent to the representatives of the Governments of the Member States of the OSCE, including Poland.

The next two days of the conference were The Supplementary Meetings. Participants agreed that further efforts are needed to address the situation of Roma and Sinti. "The 2003 Action Plan remains the most comprehensive policy document addressing Roma and Sinti integration with concrete recommendations in the area of combating racism and discrimination, improving access to education, employment, housing and health services and enhancing their political participation," Prokopchuk said. "Despite many positive developments in the OSCE area, greater efforts are needed to bring about equality of opportunities consistent with the OSCE commitments," he added.

On 7th November Ambassador Janez Lenarčič, Director of the ODIHR, presented the Second Report on the Implementation of the Action Plan, which provi-

ded an overview of the current situation and highlighted areas requiring further attention. "The findings of the new Status Report demonstrate that integration strategies and policy measures for Roma and Sinti inclusion have become a standard, despite this positive development, ODIHR also identified worrying trends that seriously hamper the prospects for social inclusion of Roma and Sinti communities, in particular the increase in anti-Roma rhetoric and violence against Roma and Sinti," he said.

The keynote speaker was the above mentioned Livia Járóka, the only Roma Member of the European Parliament and Vice-President of the Commission on Women's Rights and Gender Equality. Járóka presented ways to solve the problem of the lack of tangible progress in key areas. According to her, Roma organizations should be involved in the planning, implementation, monitoring and evaluation of programs. "We need authentic, independent and educated Roma to actively lead the public discourse on Roma and who work for the overall benefit of their communities," said Járóka.

The President of the Roma Union draw an attention to the issue of Roma men mentality. He encouraged women to urge their fathers, brothers, husbands to change views and thereby, consent to the freedom of women in regard to the activities of the Roma, but also in matters of personal development. It is worth noting that at the meeting came a lot of women and a large group of young activists, which bodes well for the future. Widely discussed the problem was a bad use of funds allocated to help the Roma and Sinti. As the Roman Chojnacki said, in Poland and in many other European countries, the organizations do not have much in common with the Roma, which in turn results in a lack of real support of the minority group. According to Mr Chojnacki we are dealing with a hidden racism and Roma people are not allowed to carry them for the programs and projects. The participants insisted on greater emphasis on controlling spending the funds by both the European Commission and from the inside.

The purpose of the meeting's three sessions was to generate concrete and realistic recommendations on how to address the existing challenges, especially those of Roma women and youth, and pave the way forward to ensure that Roma and Sinti have equal opportunities and are full and equal partners in OSCE societies.

*tłumaczyła Emilia Komicz*



# BŁ. ZEFIRYN GIMENEZ MALLA

## (1861-1936)

### Problematyczna data śmierci oraz liturgicznego wspomnienia patrona Romów.

Czytając wiele dostępnych publikacji na temat patrona Romów, męczennika Różańca świętego bł. Zefiryne Gimeneza Malla (1861-1936), miałem trudność z ustaleniem dokładnej daty jego męczeńskiej śmierci oraz daty, kiedy Kościół wspomina tego błogosławionego w czasie liturgii<sup>1</sup>.

Niektóre z nich datę śmierci wskazywały na 2 sierpnia, inne zaś na 8 lub nawet 9 sierpnia 1936 roku, natomiast jako datę wspomnienia liturgicznego pierwszego Roma zaliczonego w poczet błogosławionych podawano powyższe terminy i dodatkowo, jak to jest obchodzone na Słowacji, datę 4 maja, w rocznicę jego beatyfikacji, której dokonał papież bł. Jan Paweł II (1978-2005) - 4 maja 1997 roku. Na szczęście poszukiwanie rozwiązania tej zagadki nie trwało zbyt długo. Pojawiło się światło w tunelu, kiedy to dzięki sugestii jednego z moich wykładowców ze studiów, zwróciłem się z pytaniem o pomoc, o ostateczną wykładnię w tej kwestii do Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski.

Dnia 16 października 2013 roku konsultor Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski – ks. Dr Mateusz Matuszewski wysłał do mnie list, w którym udzielił mi, jak sądzę, wyczerpującej odpowiedzi w tej sprawie.

Ks. konsultor napisał: „Przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przekazał mi Pańskie pytanie, polecając odpowiedzieć na nie. Dotyczy ono Bł. Zefiryne Gimeneza Malla, beatyfikowanego 4 maja 1997 roku przez Jana Pawła II, pierwszego Roma wyniesionego na ołtarze; a dokładniej kwestii dnia jego męczeńskiej śmierci i liturgicznego wspomnie-

nia. Istotnie, w różnych publikacjach o bł. Zefirynie, podawane są różne daty.

Księgą liturgiczną, do której został wpisany bł. Zefiryn, jest *Martyrologium rzymskie (Martyrologium Romanum)* obecnie obowiązujące, ponownie wydane z polecenia tego samego papieża w 2004 roku. W księdze tej bł. Zefiryn widnieje pod datą 2 sierpnia, jako dzień jego narodzin dla nieba. Bł. Zefiryn nie został wpisany do powszechnego kalendarza liturgicznego, a jego kult liturgiczny pozostawiony jest Kościołom lub wspólnotom lokalnym. W tym wypadku hiszpańskiej diecezji, na terenie której oddał życie za wiarę, stając w obronie katolickiego księdza. W innych miejscach może być wspomniany 2 sierpnia tylko na zasadzie wyboru dokonanego przez celebransa, ze względu na duchowyżytek wiernych. Na pewno, wbrew podawanej w wielu publikacjach informacji, takie wspomnienie dowolne nie może mieć miejsca 8 sierpnia, ponieważ tego dnia w całym Kościele czczony jest obowiązkowo św. Dominik, prezbiter.

Edycja *Martyrologium rzymskiego* w języku polskim jest dopiero przygotowywana. W łacińskim wydaniu wzorcowym elogium (czyli zwięzła notatka) dotyczące bł. Zefiryne umieszczone jest na 12 miejscu, zaraz po błogosławionych męczennikach z zakonu klarretynów, rozstrzelanych tego samego dnia w bramie cmentarza, w Barbastro w Hiszpanii, gdy szalało prześladowanie przeciwko Kościołowi. W roboczym tłumaczeniu polskim brzmi ono tak:

„(12) W tym samym miejscu, błogosławionego Zefiryne Gimeneza Malla, męczennika, który był z pochodzenia Cyganem, starał się o zachowanie pokoju i zgody między swoim ludem i sąsiadami. Kiedy w czasie tego samego prześladowania stanął w obronie kapłana, którego po ulicach ciągnęli rewolucjoniści, został wtrącony do więzienia i w końcu zaprowadzony na cmentarz; tam trzymając różaniec w rękach, został rozstrzelany i zakończył doczesne wędrowanie”.

Tak o to dzięki jasnej i wyraźnej odpowiedzi udało mi się ustalić, że datą śmierci i sugerowaną datą liturgicznego wspomnienia pierwszego Roma zaliczonego w poczet błogosławionych jest corocznie 2 sierpnia. Jest to *dies natalis - narodziny do życia wiecznego*, czyli dla nieba bł. Zefiryne. Wtenczas można w liturgii Kościoła wspominać przykład świętego życia bł. Zefiryne, jeśli takiego wyboru dokona celebrans, który przewodniczy odprawianej przez niego Mszy świętej ze względu na duchowyżytek wiernych. Nie jest nią często podawana data 8 sierpnia i daty 9 sierpnia albo 4 maja.

Zatem zachęcam, aby zgodnie z powyższym w środowiskach, gdzie oddawany jest kult bł. Zefirynowi Gimenezowi Malla, każdego roku obchodzić jego wspomnienie liturgiczne 2 sierpnia.

Bł. Zefirynie Gimenezie Malla, męczenniku Różańca świętego – módl się za nami!

Andrzej Sochaj

<sup>1</sup> Zob. D. Mrozowska, Coroczna pielgrzymka Romów do Sanktuarium Maryjnego w Rywałdzie Królewskim, w: Romano Atmo, Szczecinek, nr 4 2011 (34), s. 28-30; D. Puszczykowski, Ceferino Giménez Malla, Błogosławiony Zefiryn, w: Romano Atmo, Szczecinek, nr 3 2009 (21), s. 24-2; E. Wesołek, ¡Viva Cristo Rey!, Warszawa 2008, s.154-157; [http://episkopat.pl/kosciol/kosciol\\_w\\_polsce/duszpasterze\\_krajowi/68.1,duszpasterz.html](http://episkopat.pl/kosciol/kosciol_w_polsce/duszpasterze_krajowi/68.1,duszpasterz.html) z 27.06.2013; <http://edu.gazeta.pl/edu/h/Zefiryn+Gim%C3%A9nez+Malla> z 29.08.2013.



# PAMIĘTAMY

## CHEŁMNO NAD NEREM – LAS RZUCHOWSKI

Dnia 11 września 2013 roku w Lesie Rzuchowskim w Chełmnie nad Nerem po raz siódmy odbyła się uroczystość upamiętniająca ofiary pomordowane przez nazistów w czasie II wojny światowej (1939-1945): Polaków, Żydów, Romów, dzieci czeskich, jeńców radzieckich. W tym obozie zagłady, który był pierwszym niemieckim ośrodkiem masowej zagłady od stycznia 1942 r. zaczęto m.in. przywozić do Chełmna Romów z Łodzi, z tamtejszego, utworzonego jesienią 1941 r. obozu „Zigeunerlager”, a następnie Żydów z getta łódzkiego oraz Żydów spoza Polski, z Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, których jesienią 1941 r. przejściowo osiedlono w Łodzi.

Spotkanie to miało ekumeniczny i międzynarodowy charakter. Jego organizatorami byli Parafia Rzymsko - Katolicka pw. Narodzenia NMP

w Chełmnie nad Nerem, której obecnie proboszczem jest ks. Adam Zasada oraz Wójt Gminy Grzegorzew Pani Bożena Dominiak. Uroczystości przewodniczył Jego Ekscelencja Ks. Bp Wiesław Alojzy Mering, biskup włocławski. Po raz pierwszy w uroczystości wziął udział i reprezentował Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku Pan Andrzej Sochaj.

„Pamiętamy” – to słowo klucz tych obchodów. Słowo, które znajduje się na tutejszym pomniku, często tego dnia pojawiało się w przemówieniach podkreślających wagę tej uroczystości upamiętniającej ofiary hitlerowskiego totalitaryzmu, mając świadomość, że „Kto zapomina o historii ten ryzykuje jej powtórzenie”.

W tym roku z racji padającego deszczu inaczej niż w ubiegłych latach przebiegła uroczystość. Najpierw liczne

delegacje przybyłe na tę uroczystość zgromadziły się w Lesie Rzuchowskim, aby złożyć kwiaty pod pomnikiem, który przypomina te straszne wydarzenia. Później głos zabrał Jego Ekscelencja Ks. Bp Wiesław Alojzy Mering, biskup włocławski. Powiedział m.in.: „*To dzień solidarności z ludźmi, którzy tutaj zostali poddani takim cierpieniom. Trzeba z całym zdecydowaniem potępić sprawców zbrodni, tak jak umiemy potępić sprawców innych zbrodni. To tutaj zostali przywiezieni Żydzi z getta łódzkiego. Swoje życie oddali tutaj także przedstawiciele innych narodowości. Jednoczymy się wszyscy w bólu i solidarności, w modlitwie, którą chcemy przekazać na ręce naszych przyjaciół Żydów żyjących, żeby mieli świadomość, że razem z nimi sprzeciwiamy się temu potwornemu złu, które wydarzyło się właśnie tutaj.*”



O losie pomordowanych Romów oraz wielkiej potrzebie oraz roli edukowania ludzi, a szczególnie dzieci i młodzieży na temat holokaustu i w zakresie tolerancji i człowieczeństwa, przypomniała w swoim przemówieniu Pani Izabela Ewa Kwiatkowska – Konsul Honorowy Republiki Austrii w Poznaniu. Natomiast Pani Bożena Dominiak Wójt Gminy Grzegorzew wskazała w swoim wystąpieniu, że jest *„To miejsce będące jednym z symboli dramatu, jaki przeżyły narody, które musiały zmierzyć się z falą nienawiści, jaką był nazizm”*. Przypomniała, że *„Nie chodzi o to, by rozpamiętywać o okropieństwach tamtych czasów, ale by nie zapomnieć o tych, którzy tu spoczywają – a ich śmierć uchybiała godności człowieka”*. Ponadto Pani Wójt podkreśliła, iż *„mimo że okoliczności spotkania są smutne nasza obecność dzisiaj – to wyraz naszej pamięci, to właśnie dowód na to, że PAMIĘTAMY!”*

Potem członkowie Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów odmówili Psalm 27 – rozpoczynający się od słów „Pan moim światłem i zbawieniem moim”, a na koniec tej części uroczystości Ks. Biskup odmówił modlitwę, jaką 11.06.1999 r. odmówił na Umschlagplatzu bł. Jan Paweł II (1978-2005). Kończy się ona następująco: *„Uczyń, by dzięki jego świadectwu cały rodzaj ludzki pojął, że wszystkie narody jeden mają początek i jeden cel ostateczny - Boga, którego zbawcze zamiary rozciągają się na wszystkich ludzi. Amen.”*

Później udaliśmy się do Kościoła pw. Narodzenia NMP w Chełmnie nad Ne-



rem, gdzie została odprawiona uroczysta Msza święta pod przewodnictwem Księdza Biskupa Wiesława Alojzego Meringa, Ordynariusza Diecezji Włocławskiej w intencji Pomordowanych w Obozie ofiar II wojny światowej. Homilię wygłosił Ks. Prof. Tomasz Kaczmarek. Zauważył w niej na przykład to, że przyszliśmy tutaj jako ludzie z różnych środowisk, pamiętamy i troszczymy się o to, aby nie zapomnieć i przestrzegać przed tym, co złe, aby przypadkiem coś gorszego zdarzyć się nie mogło. Przytaczając fragment z Księgi Rodzaju, o wolejącej krwi brata swego - sprawiedliwego Abła, podkreślił, ileż to krwi tutaj głośno woła z ziemi do nieba, do Boga i jeśli nie my o tym będziemy mówić, świadczycy, przestrzegać, to *„kamienie wołać będą”*.

Następnie po Mszy świętej w pobliskiej świetlicy, przy wspólnym stole, w serdecznej atmosferze przebiegała dalsza uroczystość. Podczas niej ustalono datę kolejnego już ósmego spo-

tkania, które planowane jest na dzień 04.09.2014 roku.

Mam nadzieję, że za rok liczniejsza grupa Romów i Sinti przybędzie i weźmie czynny udział w obchodach w Chełmnie nad Nerem oraz w Lesie Rzuchowskim, aby upamiętnić Romów oraz wszystkich tych, którzy tam zostali bestialsko zamordowani w czasie II wojny światowej.

Szczególnie podziękowane należy się organizatorom, zarówno władzom duchownym i państwowym, samorządowym za pomysł, trud i przygotowanie oraz za sprawny przebieg tej uroczystości.

Do zobaczenia za rok.

Andrzej Sochaj

Fot. Gmina Grzegorzew



*Dre dyves 11 wrzeńnio da berś dre Veś Rzuchowsko dre Chełmno nad Nerem juź eftato moło isys kerde uroczystości pał rypyryben zamarden adoj peđe Sasendyr dre dujto svetytko maryben - Polaken, Žyden, Romen, Czechen i Heładytkunen. Dre dova obozo merybnytko Sasy jandenys i zamarenys Romen gettostyr dre Łódź. Da bibahtało Romenge veś isys peđe berśa zabiškirdo ke Roma kaj adoj naśadżonys teź jamare manuša. Dopiero Instytuto kaj isy paše Romano Związko dre Szczecinko rypyrdža Romenge i bute rajenge kaj do obozo to teź romani dukhani historia. Pał berś javeła ochtato rakihiben adoj i kamdžamys kaj butedyr Roma adoj te przytraden.*





# W Kowarach zagrali Stefanowi...



Był piękny słoneczny dzień... Może najpiękniejszy dzień tej jesieni? Nawet chmury nad górami przybrały niebanalne kształty. Na Starym Cmentarzu w Kowarach ruch trochę większy niż zwykle. Dwa pogrzeby, jeden po drugim. Trochę ludzi porządkujących groby. Jest południe 26 października 2013 roku. Właśnie mija 11 rocznica śmierci znanego wirtuozą skrzypiec - Stefana Dymitera - Kororo. Na ten dzień została wyznaczona uroczystość poświęcona nieokragłej rocznicy jego śmierci oraz uroczystego odsłonięcia nagrobka na mogile, w której spoczywa wraz z żoną Stefanią Siwak.

*Rom Kowarski  
Fot. Piotr Tryhubczak*



**P**unktualnie, wokół zasłoniętego jeszcze narodową flagą nagrobka zbiera się grupka Romów oraz kilkoro lub kilkanaścioro nie-Romów. Tancerki z teatru ulicznego Tabor „Cygańska Wyspa” przyszły w swoich pięknych sukniach, są również muzycy zespołu z instrumentami. Jak zwykle rodzicom towarzyszyły dzieci: ładnie ubrane i wyjątkowo grzeczne, jak na ich energię i temperament.

Poprowadzenia tej uroczystości oraz organizacji podjął się Roman Tryhubczak współpracujący z Romami od lat, między innymi przy projekcie Zwykłe Szanse dla Niezwykłych Ludzi współfinansowanym przez Unię Europejską, głównie jako opiekun zespołu teatru ulicznego, ale również autor wielu projektów graficznych realizowanych w ramach tych projektów, wreszcie twórcą i autorem nagrobka.

Uroczystość rozpoczęła się od powitania przybyłych i wykonania hymnu Romane Gila w aranżacji zespołu teatru ulicznego Tabor „Cygańska Wyspa”, śpiewała Amanda Góral – solistka tego zespołu. Postać Stefana przybliżył prowadzący, cytując obszerne fragmenty artykułu Jacka Kunikowskiego. Przeczytał również wzruszające fragmenty listu Adama Drogomireckiego z Poznania, który kiedyś wykonał Stefanowi przepiękne zdjęcia w Krakowie na Floriańskiej. Pan Adam również myślał od lat o postawieniu mu godnego pomnika. Oceniał również samą realizację nagrobka, pisząc m.in.: „(...)



*Poza tym, że rzeźba jest wyjątkowa, to z czasem jeszcze nabierze patyny, jak stare skrzypce. Zabezpiecz to dzieło trwale i unieruchom w miejscu, w którym powinno pozostać na zawsze. W sobotę będę przy Stefanie razem z Tobą/Wami, mimo, że tylko duchem i myślami...*

Do planowanej uroczystości odniósł się również jeden z największych autorów, wśród znawców tematyki romskiej, autor wielu rozpraw, artykułów i książek o Romach wydanych w Polsce i za granicą - Pan Adam Bartosz, długoletni dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie, w którym stworzył oryginalną kolekcję romską pt. „Historia i kultura Cyganów/Romów”, obecnie uważaną za stałe „muzeum romskie”. Pan Adam bardzo chciał uczestniczyć

w tej uroczystości, jednak w ostatniej chwili, dodatkowe obowiązki przeszkodziły mu w realizacji tych planów, niemniej gratulował zorganizowania tej uroczystości. Stefan go fascynował, zresztą jak wielu ludzi, a osobiście spotykał go na swej drodze wielokrotnie.

Na koniec tej części uroczystości prowadzący przeczytał treść bardzo ładnego listu jaki nadesłał Pan Dariusz Tokarz pełnomocnik Wojewody Dolnośląskiego ds. mniejszości narodowych i etnicznych, w którym serdecznie dziękując za przygotowanie tej uroczystości i wykonanie pomnika Stefanowi przypomniał, że: „Stefan Dymiter - Kororo jest Romem, któremu pomimo niezwykle trudnej sytuacji, braku wykształcenia i niepełnosprawności udało się osiągnąć sukces i zyskać uzna-







nie nie tylko wśród Romów, ale także wśród zawodowych muzyków. Było to możliwe dzięki Jego talentowi, silnej woli, ale także radości z wykonywanej muzyki, otwartości na innych. Kororo wciąż jest postacią żywą w pamięci wielu osób - Romów i nie-Romów, był osobą nietuzinkową i charyzmatyczną, budzącą zainteresowanie i podziw." W dalszej części listu stwierdzając: „Mam nadzieję, że dzięki dzisiejszej uroczystości Stefan Dymiter - Kororo stanie się jeszcze bliższy mieszkańcom Kowar, że jego postać będzie miała wpływ na budowanie tożsamości kowarskich Romów i całego miasta, że pamięć o Nim będzie pielęgnowana i przekazywana następnym pokoleniom.”

Przed odsłonięciem nagrobka zgromadzeni wysłuchali trzech oryginalnych utworów z gwarnej krakowskiej ulicy, gdzie słychać odgłosy przejeżdżających dorożek i stukot końskich kopyt. Nagrania te zrealizował pan Tomisław Piotr Wasilewicz z Krakowa i chwala mu za to. Stefan po latach - to było niesamowite przeżycie.

Do odsłonięcia nagrobka Roman Tryhubczak zaprosił członków najbliższej rodziny Stefana oraz wszystkie osoby, które przyczyniły się do jego budowy. Po kilkuminutowej ciszy i modlitwie nad grobem śp. Stefana i Stefanii, przy dźwiękach pięknej, nastrojowej muzyki romskiej w wykonaniu muzyków teatru ulicznego - Tabor „Cygańska

Wyspa” (muzycy Taboru, to trzy pokolenia Romów, w kolejności: dziadek - Stanisław Góral, ojciec - Marek Góral, syn - Jimi Góral oraz córka Amanda Góral - solistka) zapalano znicze.

Kończąc uroczystość prowadzący bardzo serdecznie podziękował wszystkim przybyłym na tę uroczystość i przypomniał, że pamięć jest ponad podziałami i jest niezależna od poglądów, rasy czy religii. Pamięć po prostu jest częścią naszej osobowości, jest wyrazem szacunku i kultury.



*Dre dyves 26 październiko pe cmentary dre Kowary skendyne pes Roma i varykicy gadže. Dre dova dyves mińakirdža 11 berś syr odgeja da svetostyr Stefan Dymiter, baro bašaibnytko pe skrzyпки. Pe da rocznica, dre do dyves isys uroczysto sykaiben pomniko teskro i teskre hułaniakro kaj isy pašte khetanes. Do pomniko - rzeźba kaštytko - kerdža Stefanoske Roman Tryhubczak, manuś savo beršendyr džineť pes Romanca dre Kowary i keret projekty pať pomoc tenge. Stefan romanesh khareťys pes Kororo - ćaćunes isys kororo, syr isys terno przećhija te dykheť peťe nasvalipen. Vavir nasvalipen zalija teske zervo cheruj... Devťoro na dyja teske ľačo sastypen, ale pať dova dyja teske baro talento - bašaveťys adža šukar kaj džineťys tes celo Kraków. Łokhi phuv teske i sare muľorenge.*





# Stefan Dymiter

**S**tefan Dymiter, zwany Kororo w języku romskim Ślepy (w formie zdrobniętej). Urodził się w dniu 5 maja 1938 roku we wsi Płonna w gminie Bukowsko, powiecie sanockim, województwie podkarpackim. Obecnie wieś wydłuniona (w roku 2006 zamieszkiwało ją 20 osób).

W wieku kilku lat, dzięki wyjątkowym zdolnościom muzycznym (pomimo niedowładu prawej ręki), zaczyna grać na skrzypcach. Mając kilkanaście lat, w wyniku choroby traci bezpowrotnie wzrok. Później amputowano mu lewą nogę. Był niskiego wzrostu - miał zaledwie 140 cm.

Nie posiadał żadnego wykształcenia, nie znał nut, grał tylko ze słuchu, a mimo to uznawany był przez krytyków muzycznych za wirtuoza skrzypiec. Trzymał instrument jak miniaturową wiolonczelę. Jeden z najbardziej rozpoznawalnych muzyków ulicznych. Współpracował z Piwnicą pod Baranami. Z kapelą cygańską Romano Drom nagrał dwie płyty wydane pt. Melodie i piosenki cygańskie nr1 i nr 2.

Potwierdzeniem jego olbrzymiego talentu było zaproszenie na koncert do Filharmonii Krakowskiej, gdzie ten

nieznający nut artysta na scenie nie ustępował kształconym muzykom. Jego gra na skrzypcach ujęła niejednego muzyka, a styl jego gry był tak inny niż wszystkie i charakterystyczny dla niego, że trzeba się go było specjalnie uczyć by, choć w części go imitować. Ten styl gry kontynuuje do dzisiaj zespół MITLOS, a imię wirtuoza nosi festiwal muzyki etno KORORO - I Festiwal Etno im. Stefana Dymitera, który od 2012 r. odbywa się w Kowarach. II Festiwal Etno im. Stefana Dymitera odbył się w 2013 r.

Hołd skrzypkowi złożył na debiutanckiej płycie grupy Homo Twist Maciej Maleńczuk w utworze „Miasto Kraków”.

Jego romscy rodzice Jan i Anastazja należeli do grupy Bergitka Roma (rom. Górcy Romowie, w literaturze cyganologicznej zwani też Romami Karpackimi, lub Polskimi Cyganami Wyżynnymi) - językowo-etnograficzna grupa Romów w Polsce zajmująca się w większości kowalstwem i muzyką, która przybyła do Polski prawdopodobnie od południa z terenów historycznych Węgier.

Po 1945 roku przybył wraz z rodziną na tzw. Ziemie Odzyskane (zamieszki-

wał m.in. w Zgorzelcu, Słupsku, Kowarach). Jeszcze przed słynnym dekretem Gomułki, zakazującym Cyganom wędrownego trybu życia w taborach, jego rodzina osiedliła się w Kowarach. W kronikach miejskich zapisane jest, że Dymiterowie przyjechali 10 czerwca 1960 roku.

Zmarł 26 października 2002 roku w Krakowie, ale pochowany został, zgodnie z ostatnią wolą, wśród najbliższych, na kowarskim cmentarzu. Osierocił jedno dziecko, Ryszarda Siwaka zwanego Mańkiem (nazwisko Siwak, po małżonce Stefanii). Oboje pochowani są w jednej mogile. Rok po jego śmierci do Kowar przyjechali artyści z Krakowa, by powspominać. Na scenie pod gołym niebem wystąpili między innymi: Agnieszka Chrzanowska, muzycy grupy „Tercet czyli Trio”. W dniu 26 października 2013 roku na cmentarzu w Kowarach uroczysto odsłonięto nagrobek wirtuoza i jego małżonki. Był deklarowanym wyznawcą kościoła rzymskokatolickiego.



# Bądź zmotywowany

*czyli jak prawidłowo napisać*

## LIST MOTYWACYJNY

Dlaczego tak wielu Romów jest bez pracy? Gdzie kryje się prawdziwa przyczyna tak dużego bezrobocia wśród społeczności romskiej? Czy naprawdę nie ma żadnych, ale to absolutnie żadnych szans na zdobycie pracy, tylko dlatego, że jest się Romem? Odpowiedzmy sobie na pytanie, czy rozsądnie jest z góry skazywać się na porażkę, zamykać się w domu i zakładać, że i tak nikt nas nie będzie chciał przyjąć do pracy. Czy nie lepiej wziąć sprawy w swoje ręce? W czym właściwie leży problem? Może brak zajęcia jest związany z czystym lenistwem? Może w ogóle nie ma w Romach chęci, ażeby zadbać o lepsze jutro. Jak to jest? Naprawdę warto walczyć o swoje, walczyć o samego siebie, o dobrą pozycję w społeczeństwie, w którym przyszło nam żyć. Nie pozwalajmy, aby spychano nas wciąż na margines. Czasy się zmieniły, nastała era Roma Nowoczesnego. Roma świadomego swojej wartości, wykształconego, ambitnego i chcącego osiągać sukcesy zawodowe. Podoba ci się taka perspektywa rozwoju i uczciwego zarabiania pieniędzy? Wszystko to jest w twoim zasięgu. Wystarczy chcieć i być gotowym do podjęcia trudu, ażeby wspiąć się na wyższe szczeble kariery. Najwyższa pora uwierzyć w siebie. Romie bądź zmotywowany!

**W** poprzednim artykule opisaliśmy zasady tworzenia poprawnego CV. Teraz kolej na zgłębienie tajników pisania listu motywacyjnego. Bywa, że pracodawcy, oprócz standardowego życiorysu, oczekują również takiego listu. Często też nie jest on wymagany, ale czasami naprawdę warto się wysilić i dołączyć list motywacyjny do swojego CV, jako jego uzupełnienie. Praca raczej sama się nie znajdzie, dlatego należy przejąć inicjatywę i włożyć w to czasem dużo starań. Nie ma co się przerażać, nawet jeśli jest ciężko, trzeba mieć w myśli lepszą przyszłość,

myśleć pozytywnie. To nieprawda, że listów motywacyjnych nikt nie czyta. Czas obalić ten mit. Jednakże wielu kandydatów starających się o posadę traktują pisanie listów jako zło konieczne, kopiują szablony i gotowe wzory z Internetu, piszą je bez przekonania i polotu. Natomiast osoby odpowiedzialne za rekrutację faktycznie zazwyczaj listy takie przeglądają pobieżnie, a nawet czasem pomijają. Dlaczego? Bo nie ma w nich nic co przykułoby ich uwagę. Koło się zamyka. Jednak zawsze jest pewne „ale” - jeśli dobrze skonstruujesz swój LM, to są duże szanse na to, że zostanie on przeczytany. Co wię-

cej, wyobraźmy sobie sytuację taką, że na biurku rekrutera będzie leżeć 5 CV, a on będzie mógł spotkać się tylko z trzema osobami, w takich momentach to właśnie list motywacyjny może być decydujący. Dlatego warto zaznajomić się z regułami tworzenia listu, który później może okazać się tym zwycięskim.

Przed wszystkim należy pamiętać o tym, że list motywacyjny ma być skierowany do konkretnej firmy, na konkretne stanowisko. LM jest odpowiedzią na konkretne ogłoszenie, na tę a nie inną ofertę pracy. Dlatego nie należy pisać jednego, uniwersalnego listu i rozsyłać go do różnych firm.



Taki list jest niewiele wart, z pewnością wśród sterty innych papierów nie zwróci niczyjej uwagi. Każdy pracodawca ma swoje kryteria, oczekuje różnych umiejętności. Inne wymagania stawia firma A, z kolei inne firma B. Trzeba mieć to na uwadze.

Jak już wyżej wspomniano list motywacyjny ma być uzupełnieniem CV, oznacza to, że w liście nie powielamy informacji zawartych już w życiorysie zawodowym. Jest to szansa na rozwinięcie poszczególnych elementów CV. Zanim przystąpisz do pisania listu, pomóż sobie, odpowiadając na dwa pytania:

- Dlaczego chcesz pracować na tym konkretnym stanowisku, dlaczego akurat w tej firmie?
- Jakie korzyści osiągnie pracodawca zatrudniając właśnie ciebie, jakie umiejętności, cechy masz do zaoferowania?

Głównym zadaniem listu motywacyjnego jest przekonanie potencjalnego pracodawcy o tym, że jest się idealnym kandydatem na to stanowisko, że warto w ciebie zainwestować czas i pieniądze. Zatem należy tak konstruować swój list, ażeby pracodawca miał poczucie, że faktycznie interesuje cię oferowane stanowisko. Dobrze by było, gdyby z listu wyływał szczerzy entuzjazm i zapał do pracy. Dobry list ma wywrzeć dobre pierwsze wrażenie, ma być przekonujący.

### O czym należy pamiętać tworząc LM?

- odnieś się do ogłoszenia, w związku z którym aplikujesz na dane stanowisko;
- skup się na tym, aby przekonać potencjalnego pracodawcę, że to właśnie ciebie szuka, wykaż żywe zainteresowanie daną ofertą pracy;
- jak w przypadku CV, ogranicz długość listu do 1 strony A4, użyj klasycznej czcionki o rozmiarze 10-12 punktów, najlepiej niech to będzie Arial, Verdana czy Tahoma;
- dokument ten nie może zawierać żadnych błędów ortograficznych, ani literówek, powinien być hipersprawy;
- najlepiej zapisz swój list w formacie PDF (nie zaleca się pisania listów odręcznie);

## Sprostaj zadaniu, bądź na czasie i pokaż, że Rom też potrafi. Co masz do stracenia? Powodzenia!

- unikaj zbędnych ozdobników czy kolorów, list ma być schludny i przejrzysty;
- nie korzystaj z gotowych wzorów, nie stosuj szablonowych sformułowań.

Prawidłowy, klasyczny list motywacyjny powinien składać się ze wstępu, rozwinięcia i zakończenia. List powinien być czytelny i zwięzły, pisany językiem formalnym.

W lewym górnym rogu wpisz swoje dane: imię, nazwisko, adres, telefon, e-mail. Po prawej stronie na górze miejsce i datę przygotowania listu. Nie zapomnij o zwrocie grzecznościowym. Jeżeli znasz imię i nazwisko adresata użyj formy grzecznościowej „Szanowna Pani/Szanowny Panie”, jeśli nie, użyj ogólnej formy „Szanowni Państwo”.

**Wstęp:** przedstaw cel listu, przykładowo list jest odpowiedzią na dane ogłoszenie o pracę: - *w odpowiedzi na ogłoszenie opublikowane [gdzie i kiedy] chciałbym/chciałabym zaproponować swoją kandydaturę na stanowisko [jakie].* Jeżeli powołujesz się na osobę z danej firmy, którą znasz, wspomnij o tym we wstępie. Jeśli zamarzyła ci się praca w konkretnej firmie, ale obecnie firma ta nie prowadzi rekrutacji i nie aplikujesz w odpowiedzi na dane stanowisko, wyjaśnij dlaczego interesujesz się tą firmą, co wiesz na jej temat, do jakiego działu kierujesz aplikację.

**Rozwinięcie:** Właśnie w części głównej listu motywacyjnego masz największe pole do popisu. W tej sekcji prezentujesz siebie, swoje atuty i motywację do pracy. Tu możesz poszerzyć informacje wcześniej zawarte w CV. Napisz o swoich doświadczeniach, umiejętnościach które nabyłeś w trakcie dotychczasowej kariery zawodowej. Jeżeli nie posiadasz żadnego doświadczenia, po prostu przemilcz ten temat. Skup się na swoich zaletach, może posiadasz jakieś dobre cechy, które mogą okazać się przydatne w danej pracy? Odnieś się do wymagań wymienionych w ofercie pracy, zastanów się które

z nich spełniasz albo co dodatkowo możesz zaoferować. Wykaż się zaangażowaniem i profesjonalnym podejściem do pracy.

**Zakończenie:** w ostatnim akapicie zachęć do spotkania, podkreśl, że z przyjemnością zaprezentujesz swoje kompetencje podczas rozmowy kwalifikacyjnej, poinformuj o możliwościach kontaktu z tobą.

### Nie zapomnij o podpisie!

Przykładowo: Z poważaniem/  
z wyrazami szacunku [twoje imię i nazwisko].

Musisz być świadomym tego, że dobre CV wraz z listem motywacyjnym, nie sprawią w jednej chwili jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, że otrzymasz wymarzoną pracę. Dokumenty te jednak powinny być twoją przepustką, biletem wstępu na rozmowę kwalifikacyjną. Powinny podnieść twoje szanse na to, że zostaniesz zauważony/-na i wzięty/-ta pod uwagę w związku z obsadzeniem nowego pracownika na danym stanowisku. Zastosowanie wyżej opisanych zasad z pewnością ułatwi ci stworzenie profesjonalnego listu motywacyjnego. Pamiętaj, że CV i LM to absolutna podstawa, od tego wypadałoby zacząć szukając pracy na poważnie. Miej na uwadze staranność w przygotowywaniu tych dokumentach, gdyż świadczą one o twojej osobie. Napisanie swojego pierwszego listu motywacyjnego oczywiście może być problematyczne i trudne, ale jeżeli przez to przebrniesz, z pewnością nabierzesz wprawę.

Bracie, siostro, nie poddawajcie się na starcie, nie łamcie się kiedy będzie ciężko. Zawsze trzeba uparcie dążyć do swoich celów, realizować założenia krok po kroku. Być przydatnym i potrzebnym w społeczeństwie to naprawdę przyjemne uczucie, zwłaszcza kiedy z czasem obserwuje się efekty swojej pracy. Sprostaj zadaniu, bądź na czasie i pokaż, że Rom też potrafi. Co masz do stracenia? Powodzenia!

Roksana Dunka-Piekarska

## RADIA DLA CIEBIE

### Początki. Poznajmy się...

Pamiętam je z dzieciństwa, a może wczesnej młodości – chodziły wzdłuż tzw. ściany wschodniej, czyli przy Domach Towarowych Centrum w Warszawie. Młodsze, starsze, naturalnie w kolorowych sukniach, trzymały się razem i podchodziły do ludzi. Proponowały wróżbę. Do mnie nie podchodziły, bo na ich widok zbaczałem z drogi, by przypadkiem nie zostać okradzionym... Tak, jak większość społeczeństwa, ja też miałem same złe skojarzenia z Romami – wówczas mówiło się „Cyganami”. Bałem się, choć na szczęście nikt mnie nie karmił opowieściami o porwaniu dzieci...

Potem z ciekawością, ale jednak z daleka, oglądałem patelnie... Mama zawsze mówiła, że takie są najlepsze.

W „Radiu dla Ciebie” w 2009 roku, red. **Krystyna Puchalska** zapytała, a właściwie stwierdziła, że będę jeź-

dził do Cyganów na nagrania. Myślałem, że to żart. A jednak nie. W ten sposób na początku 2010 roku rozpoczęła się przygoda i nowe wyzwanie dziennikarskie. W szybkim tempie, jak to w mediach, przyszło mi przygotować pierwszy reportaż, który nie mógł nazywać się inaczej, jak tylko *Poznajmy się*. Od czegoś trzeba było zacząć – to była Mława, która – mimo tego reportażu – na dłuższy czas pozostała hermetyczna...

Nie byłem jednak sam. Reportażę robiła też red. **Elżbieta Uzdańska**, potem dołączyła **Edyta Szafran**. W Redakcji Informacji zaś powstawał mini magazyn „Romskie Sprawy”, przygotowywany przez **Piotra Pilewskiego** i **Marka Miśko**. Redakcja muzyczna (**Bogdan Fabiański** i **Marek Wiernik**) szperała po półkach z płytami, wyszukując muzykę romską.

Świetną oprawę muzyczną reportaży zapewniali: **Jarosław Rosiński** i **Andrzej Kajetan Tłokowski**.



do wspaniałych utworów, szczególnie z bałkańskiego kręgu, ale nie tylko. Sięgali do historii muzyki romskiej, przedstawiali wielu wybitnych artystów.

Dzięki reportażom, mogliśmy spotkać rzeszę artystów polskiej sceny romskiej. Czasami z nimi nagrywaliśmy, niekiedy tylko słuchaliśmy ich kompozycji, by lepiej poznać i poczuć klimat. Na Adama Kozłowskiego oczy i uszy otworzył mi Jacek Milewski. Na Caći Vorba trafiłem sam, a potem był jeszcze Witt Wilczyński i jego opowieść o muzykach rumuńskich oraz o głosie, i talencie muzycznym Kseni Ciepieli. Ale przecież przed nimi byli ci wielcy: Edward Dębicki, bracia Michajowie i wielu innych.

„Wujka” Dębickiego poznałem, słuchając z zapartym tchem nie tylko opowieści o życiu muzycznym Romów, ale także o taborze z Wołynia i o Papuszy. Jakże wspaniale było pracować na warszawskim Mariensztacie z Parno Rayem czyli Zbyszkiem Kowalskim, gdy z nieba lał deszcz, a on wraz z Krystiano grali, śpiewali do oporu,



### Muzyka

Z muzyką był problem, bo w radiowych zbiorach nie mieliśmy zbyt wielu nagrań, ale koledzy doświadczeni dziennikarze muzyczni, szybko docierali





aż wyszło słońce. Potem poezja skrzypiec Miklosza Czureji. I jeszcze te cymbały jego córki!

Był też Ciechocinek z całym klanem Don Wasyla, jego synami, przyjaciółmi z Olsztyna (z nimi reportaż nagrywała Elżbieta Uzdańska), Włocławka (Cezary Majewski) i wielu innych stron kraju, i Europy. Tak, muzyka romska jest zróżnicowana – jedni wolą śpiewaną tak jak w dawnych taborach - *in crudo*, inni pogodzili się z jej sceniczną interpretacją. Każda jednak ma w sobie pierwiastki tradycyjnej kultury romskiej, która z jednej strony wymaga wsparcia (iluż zdolnych muzyków nie może przebić się na tzw. scenę ogólną), z drugiej jednak strony – trwa dzięki wierności Romów i ich odwiecznemu kodeksowi.

Jeśli mowa o muzyce, to raz zrobiłem sobie przyjemność: podczas Nocy Cygańskiej w Płocku magnetofon miałem włączony tylko do pewnej chwili, potem go schowałem do torby, do ręki wzięłem aparat fotograficzny, ale tak naprawdę to spacerowałem po plaży po to, by wsłuchiwać się w cygańskie rytmy – nie tyle w wykonaniu Parno Raya, bo te znałem, ale te z południa Europy, gdyż one dostarczały wrażeń, których nawet nie sposób opisać.

## W kręgu przyjaciół

Trudno nie pamiętać o polskich przyjaciółach Cyganów: Jerzym Ficowskim, Bogdanie Ulickim, Zofii Czernickiej, później Ani Popek, prof. Józefie Mrozie, Andrzeju Grzymała-Kaźłowskiem,

Jacku Milewskim, Małgorzacie Szelenbaum i innych, niekoniecznie publicznie znanych, jak np. Mirek Dziedzicki z Garbatki-Letniska, przyjaciel Gieruszków.

Nie zdołałem niestety zrobić nagrania o wielkiej damie, prawdziwej arystokratce, Helenie z hr. Broel-Platerów hr. Myciel-skiej (1906-2008), która w krakowskiej Nowej Hucie przez długie lata z Cygana-

mi pracowała, pomagając im i wskazując drogę do Boga...

Przypomina mi się nagranie z Wacławem Kruszewskim, którego władza ludowa w Sokołowie Podlaskim zapytała, jaki ma pomysł na osiedlonych tam Romów. Miał pomysł – stworzył wraz z Markowskimi i Brzezińskimi zespół muzyczno-taneczny, który swoimi występami publiczność Podlasia cieszył przez lata. Dziś, ci z grupy, którzy rozpiechli się po Polsce, wspominają tamte czasy z rozrzewnieniem i oglądają stare fotografie: - *A tego pamiętasz? - ... Gutek? To on był naszym bożyszczem w „Szilali Batwał” (zimny wiatr). - A gdzie teraz Gutek jest? - W Aleksandrowie czy Pabianicach? - A, to tam, gdzie prym wiedzie „Peretka”, a Wandzia Rutowicz szyje dla nich stroje!*

Świat Romów, pokazywany w reportażach i innych audycjach „Radio dla Ciebie”, to nie tylko kultura, muzyka, śpiew, taniec, wróżba... Bo to właściwie wielu zna; zapytać Polaka



na ulicy o muzykę romską, zawsze odpowie, że lubi, że zachwyca się...

Nas jednak interesowało prawdziwe życie Cyganów.

## Przewodniczki i liderki

W pewnych sprawach, mimo jako takiego przygotowania teoretycznego, potrzebni byli przewodnicy. Jak to było z „Bibi Niunią” – pamiętam dobrze. Dzięki pani Adeli Głowackiej z Radomia świat Romów stał mi się nie tylko bardziej znany, ale – na ile to możliwe u gadzio – bliski. W okolicach Kozienickiej po raz pierwszy znalazłem się po to, aby nagrać rozmowę z Konradem Głowackim, asystentem edukacji romskiej i współzałożycielem stowarzyszenia „Romano Waś”.

Gdy wchodziłem na posesję Głowackich, na progu małego domu stała jakaś pani. Tylko przyglądała się, mignęliśmy się, nie wymieniając nawet ukłonów, bo wówczas nie znaliśmy się zupełnie. Dopiero później ktoś mi powiedział, że jest taka Adela, że jest jej mama, też Adela, niegdyś wyśmienita wróżka. Wszedłem do tego domku i zostałem na długie miesiące, bywając tam po wielokroć.

To tam dowiedziałem się o faktycznym życiu, problemach, smutkach i radościach Romów. To tam usłyszałem romskie bajki, to tam – już bez żadnego strachu, Donia mi powróżyła, a Adela seniorka opowiedziała o Majdanku... To tam dowiedziałem się, dlaczego Romowie długie chwile spędzają na grobach swoich przodków, pijąc, rozmawiając, modląc się. To stamtąd poszliśmy na cmentarz żydowski, którym opiekuje się Adela Głowacka. To tam mi opowiadano o życiu młodych emigrantów romskich, mieszkających w Anglii czy Niemczech.

Któregoś razu trafiłem do „Babińca”, skromnego mieszkania w jednym z radomskich bloków, gdzie mieszkały dwie siostry i ich bratanica. Wszystkie wolne: dwie panny i wdowa. Okazało się wówczas, ile wewnętrznej siły i am-



bicji mają romskie kobiety. Jedna z nich – Iza Kwiatkowska, najmłodsza z trójki, pracuje, zarabia na dom, a jednocześnie angażuje się w życie społeczne swojej społeczności. Druga – robi zakupy, załatwia sprawy w mieście, często też jest widziana w kościele, bo dla niej wiara jest ważna. I wreszcie trzecia – najstarsza, niejako głowa rodziny, jest w domu, koordynując wszystko, gotując, sprzątając itd. Dlaczego to takie ważne? Bo pokazuje, że tradycyjny model romskiej rodziny, nie naruszając jego szkieletu, może być modyfikowany, a kobiety romskie mogą i powinny być aktywne także poza domem. To nie jedyny zresztą przykład. Karolina ze Stankiewiczów Kwiatkowska, choć mówi, że jest zawsze o dwa kroki za swoim Karolem, uczestniczy w tylu działaniach, tyle pracuje, że aż trudno to wszystko wymienić. Nic jej jednak nie zbywa z romskości, nic nie zmienia jej tradycyjnego poglądu na ro-

dzinę. Jest kochającą matką, żoną, a jednocześnie kobietą o niespożytej energii, której zazdrościć by mogła niejedna Polka. Podobne podejście do życia ma również Krystyna Markowska „Perełka” (z nią, jak i z Izą Stankiewicz, reportaże nagrywała E. Uzdańska), która działa na rzecz edukacji dzieci, rozwoju ich talentów (konkursy), sama też śpiewa w zespole romskim. A mężowie? Też zmienili swoją postawę – zarówno mąż „Perełki”, jak i Karol Kwiatkowski, pomagają żonom i wcale nie wymagają od nich siedzenia w domu przy garach czy pieluchach. Tyle, że one – aktywne kobiety romskie – swoich tradycyjnych zadań nie zaniedbują. I znów – przykłady: Marta Laba w Ostrołęce, Stefania Markowska w Okuniewie, nie mówiąc już o Joannie Talewicz-Kwiatkowskiej czy Elżbiecie z Mirgów Wójtowicz, które nie tylko dzielnie pracują na rzecz społeczności romskiej, ale same osiągnęły wysokie progi nauki i kariery administracyjnej.

## Ulubieńcy reportażystów

Niezaprzeczalnie: dla Eli Uzdańskiej – Iza Stankiewicz, Stanisław „Stahiro” Stankiewicz i „Perełka”, to ulubieni bohaterowie reportaży o Romach. Ja zaś prawdziwym szacunkiem i nieukrywaną sympatią darzę p. Adele Głowacką, pomysłodawczynią i realizatorkę (wraz ze stowarzyszeniową młodzieżą) Centrum Kultury i Edukacji Romskiej „Kher” w Radomiu. To jednak są sympatie utrwalone, zawarte na początku naszej gadziowskiej drogi po świecie Cyganów.

Są też i nowsze kontakty, dzięki którym mogę się poruszać po Mławie i Żurominie. Jak pisałem na początku, pierwszy reportaż powstał w Mławie, u pp. Elżbiety i Władysława Paczkowskich w Modle, którzy akurat w dniu emisji reportażu pochowali zięcia... Potem jednak jakoś



Mława się nie udawała. Aż wreszcie, spotkałem księdza Romka, z którym przekroczyłem próg domu Kamci, Femci, Urszuli, Florydy i Andżela. I tu zupełnie inny, choć przecież nadal romski, świat. O ile Radom tętni cygańskim życiem, dzieje się tam dużo, o tyle Mława jest jakaś przygaszona... Nie trudno domyśleć się z jakiego powodu. Tzw. pogromu z początku lat 90. tamtejsi Romowie zapomnieć nie umieją. Ale też nie wracają do niego, bo słusznie uważają, że rozdrapywanie ran nic nie da. Tyle, że władze miasta, choć nie wrogie Cyganom, nic lub niewiele wokół romskich spraw robią. Młodzież powyjeżdżała, starsi żyją w spokoju, na ogół w zamożnych domach, wybudowanych przez siebie z zarobków zagranicznych. Sąsiedzkie, przyjacielskie relacje z Polakami – te, które były, są nadal. Przeważnie jednak obie społeczności żyją obok siebie, ciągle mało się znając, ciągle nie rozumiejąc. Jak mówią badacze sytuacji społeczno-etnicznej, Mława „nie przepracowała tego tematu”. Dlatego tak ważne były reportaże mówiące o dwojgu młodych: Florydzie i Andżelo. Oboje ukończyli szkoły średnie, mają matury. Floryda wyszła za mąż i postanowiła pozostać w Mławie, wyjeżdżając tylko na jakiś czas za granicę, by podszkolić języki. To ona pilnowała ciotecznego brata Andżelo, by uczył się. Dzięki temu chłopak ma dużą wiedzę i świeci przykładem zaradnego, ale i wykształconego Roma. Floryda czyta prasę, książki, wsłuchuje się w życie społeczne Mławy i polityczne kraju. Proponowano jej nawet start w wyborach parlamentarnych,







ale okazało się, że to posunięcie koniunkturalne, że wcale nie chodziło o poprawę sytuacji Romów, tylko o własny interes polityczny. Powoli młodzi Romowie mławscy dojrzejają do tego, by po raz pierwszy w tym mieście założyć stowarzyszenie, które z pewnością pozwoli rozwinąć im skrzydła i sprawi, że na Romów mieszkańcy oraz władze miasta spojrzą z innej perspektywy. Bo nie wystarczy tylko dawać zasiłki z MOPS-u.

Te zasiłki zresztą pozwalają żyć małej społeczności romskiej w Żurominie. Takiej biedy, tak fatalnych warunków mieszkaniowych i tak złego stanu zdrowia Romów nie widziałem nigdzie na Mazowszu. Ani w Opatowie w Świętokrzyskiem, gdzie też Romom lekko nie jest.

Są jednak pierwsze przeblyski: w Żurominie dzieci romskie chodzą do szkoły, otrzymują „wyprawki”, młodzi rodzice bardziej rozumieją konieczność kształcenia dzieci i zmian mentalnościowych. Są to procesy powolne, w których nadrzędną zasadą powinien być szacunek dla kultury, tradycji i kodeksu romskiego, a w następnej kolejności zaś próby dostosowania życia Romów do koniecznych zmian. Romowie są polskimi obywatelami, mają te same obowiązki, ale i prawa. Na szczęście programy rządowe, a i do nich należą projekty na rzecz społecz-

ności romskiej, realizowane przez Radio dla Ciebie, służą pomocy Romom, ich nie asymilacji, a integracji w zgodzie z ich wielowiekową kulturą, ale i otwarciem na rzeczywistość.

W programach radiowych mogliśmy poruszyć większość zagadnień, związanych ze społecznością romską: dyskryminacja, równouprawnienie kobiet i mężczyzn, zdrowie,

wykształcenie, bezrobocie, kultura, tradycje, historia. Pokazywaliśmy ciekawych ludzi, ale też wskazywaliśmy drogi pomocy czy też rozwoju. Ale nie na zasadzie podawania ryby, a wędki.

Poruszaliśmy się głównie po Mazowszu (Radio dla Ciebie to rozgłośnia regionalna Polskiego Radia), niekiedy tylko „wyskakując” poza nasz region, stąd m.in. wizyty w Aleksandrowie Łódzkim, Pabianicach, Ciechocinku, Włocławku, Toruniu, Modlinie, Lublinie, Tarnowie, Krakowie, Czarnogórze i Limanowej – pielgrzymkowej stolicy Romów, ale i mieście napiętych relacji z Polakami.

## ■ Szacunek dla starszych

Gdy rozmawiałem z Wittem Wilczyńskim i Józefem Waškowskim ze Strzegowa, uświadomiłem sobie dwie kwestie, które były i są dla mnie ważne. Dziadkowie Witta pochodzili ze Lwowa, tej niesamowitej mieszanek kultur i religii. Nie dziwne więc, że i mnie nietrudno było polubić Romów, bo moi wszyscy najbliżsi też byli stamtąd. Gdy się od dzieciństwa słyszy o szacunku

i tolerancji dla innych nacji czy grup etnicznych oraz religii, to siłą rzeczy człowiek ma w sobie taką otwartość na ludzi.

Z kolei pan Józef Waškowski dla kilku tu wymienionych osób ze środowiska Mławy i Strzegowa, jest szanowanym Seniozem. Tak samo jak Adela seniorka w Radomiu, jak Karol Parno-Gierliński, jak wreszcie Alfreda Markowska – w moim domu rodzinnym, bardzo polskim, tradycyjnym, szacunek dla starszych był i jest probierzem człowieczeństwa, stanowi jeden z filarów systemu wartości. My gadziowie – ile jeszcze mamy wspólnego z Romami, tylko sobie tego nie uświadamiamy?

przyg. i fot. Piotr Szymon Łoś,  
Polskie Radio RDC



*Dre XXI centuro sparudza pes celo svet. Pełde media - telewizja, radio i interneto - sveto na vydeł pes juž dasavo baro syr vagestyr. Kana dre jekh chwila džinas dofestyr so pes kerel pe vavir kontynenty, a pełde interneto moginas te rakireł manušenca cele svetostyr. Roma tež pes phirade pe sveto dre da neve čiry. Ne i gadže tež kamen kana butedyr te pryńčikireł jamary nacija bo vagestyr isys dava but pharedyr. Dre Polska isy i isys varykicy programy radiowa Romendyr. Jekh tendyr isys audycji dre radio RDC. Adoj Piotr Szymon Łoś i varykicy vavir manuša sykavenys Roman: jamary muzyka, tradycja, manušen... Dafestyr sarrestyr rankano Piotr čhińdža jamenge artykuło, savo moginen te deł pre dre dava numero jamare gazetakro.*



W programach radiowych mogliśmy poruszyć większość zagadnień, związanych ze społecznością romską: dyskryminacja, równouprawnienie kobiet i mężczyzn, zdrowie, wykształcenie, bezrobocie, kultura, tradycje, historia.

# ATAK

## na rodzinę romską w Łodzi

O dyskryminacji i nietolerancji mówi się wiele, ale czy z nagłaśniania chwytliwych haseł wynika coś więcej niż medialny szum? Mimo szeroko zakrojonych akcji przeciwko rasizmowi Romowie wciąż na własnej skórze przekonują się, że Polska wciąż nie jest krajem otwartym na odmienność. Za przykład może posłużyć sytuacja jaka miała miejsce w październiku w Łodzi.

5 października media poinformowały o napaści na rodzinę romską jaka miała miejsce w Łodzi. Wtedy to około 10 mężczyzn wdarło się na posesję romską trzymając w rękach pałki, kije, pręty i płonące pochodnie. W domu przebywało wtedy sześć osób, w tym 2-letnie dziecko i starsza kobieta. Napastnicy siłą chcieli wtargnąć do domostwa i grozili Romom pozbawieniem życia i podpaleniem domu. Mężczyźni wybili szybę, uderzyli mieszkającą w domu kobietę i spryskali ją gazem łzawiącym. Wykrzykiwane przez napastników hasła nie pozostawiają wątpliwości, że napad miał charakter rasistowski. Napastnicy zbiegli, gdy ujrzeli nadjeżdżający patrol policji. Dwóch z nich próbowało uciekać samochodem na łódzkich rejestracjach. Po krótkim pościgu, mimo stawianego oporu policji udało się ich zatrzymać. Od mężczyzn wyraźnie dało się wyczuć woń alkoholu, ale nie zgodzili się na badanie alkomatem. Od kierowcy pobrano krew do badań na obecność alkoholu. Podczas przeszukania auta policjanci znaleźli wiadro z kamieniami, wełniane czapki, przypominające kominiarki, oraz kij. Niedługo później kilku innych sprawców wróciło pod dom Romów i groźbami pozbawienia ich życia usiłowali nakłonić pokrzywdzonych do wycofania lub nieskładania zeznań odnośnie zdarzenia. Dwóch z nich ujęto następnego dnia.

Pięciu podejrzanych zostało ujętych przez policję i usłyszało zarzut kie-

rowania gróźb karalnych wobec pięciu osób ze względu na ich przynależność narodową. Dwaj bracia w wieku 21 i 24 lata usłyszeli zarzut kierowania gróźb, w celu zmuszenia pokrzywdzonych do wycofania lub nieskładania zeznań w postępowaniu karnym. W trakcie przeszukania ich mieszkania znaleziono pałkę szturmową z możliwością rozpylania gazu. Każdy z zatrzymanych miał wcześniej konflikty z prawem, w tym pobicia i rozboje. Prokuratura po przesłuchaniu wystąpiła o aresztowanie trzech ze sprawców z uwagi na obawę mactwa. Grozi im do 5 lat więzienia. Wieczorem 8 października kolejny mężczyzna usłyszał zarzuty. 32-latek ukrywał się w domu, podczas gdy jego rodzina próbując zyskać dla niego alibi zgłosiła na policji jego zaginięcie. Mężczyzna usłyszy takie same zarzuty jak inni napastnicy, prokuratura wystąpiła o tymczasowy areszt. Na wolności pozostaje jeden podejrzany.

14 października policja zatrzymała szóstego podejrzanego na łódzkim lotnisku, gdy wsiadał do samolotu lecącego do Liverpoolu. Mężczyzna nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, jednak uszkodzona rodzina romska rozpoznała go, jako napastnika który groził im płonąca pochodnią. Zatrzymany miał także, wraz z innymi mężczyznami, wrócić po napaści i grozić Romom. Według policji możliwe są kolejne zatrzymania w tej sprawie.

Zaatakowana rodzina rozważa przeprowadzkę w obawie o kolejne napaści. - *Czuję się Polką. Urodziłam się*

*tutaj, tak samo jak moja mama i tata. Nie wiem, dlaczego to zrobili - mówi napadnięta. - Oni mówili, że jak nie wycofamy zeznań to nas zabiją. Krzyczeli, że będziemy „mieli łeb odstrzelony” - opowiada kobieta w rozmowie z TVN24. Policja deklaruje, że nie dopuści do kolejnych ataków.*

Część podejrzanych przyznała się do winy, wyjaśniali, że zdarzenie było odpowiedzią na wcześniejszy atak na jednego z nich.

Łódzcy politycy, w tym Hanna Zdanowska prezydent Łodzi i Jolanta Chełmińska wojewoda łódzka wydały oświadczenie, w którym piszą: „*Oczekujemy, że sprawcy napaści zostaną osądzeni, a ich zachowanie potępione społecznie.*” Lokalne władze zapewniają też, że „*dołożą wszelkich starań, aby tradycja wielokulturowej Łodzi nie została okaleczona przez podobne zdarzenia.*”

Łódzka prokuratura zainteresowała się komentarzami jakie pojawiły się w internecie pod publikacjami dotyczącymi napaści na rodzinę romską. Wszczęte zostało postępowanie, według śledczych wpisy internautów mogą nosić znamiona przestępstwa nawoływania do nienawiści na tle narodowościowym lub znieważenia grupy osób ze względu na ich narodowość.

Brutalny napad na romską rodzinę przywodzi na myśl nazistowskie akcje sprzed wielu lat. Mimo upływu czasu bestialskie ataki nie tracą na aktualności. Czyżby nasza mentalność zatrzymała się na czasach czystek, gett i przymusów? Mimo ogromnego postępu cywilizacyjnego i technologicznego wciąż dla wielu z nas dochodzenie swoich racji pięściami wydaje się być jedynym słusznym rozwiązaniem. Czy jest szansa, że to się zmieni? Nie zanoszę się na to. Do tolerancji i wzajemnego poszanowania nam daleko, bez względu na to na ile antyrasistowskich haseł i akcji trafimy dziś, jutro, czy pojutrze.

*Agnieszka Huczko*





## Cyganka prawdę ci powie...



### Baran (21.03 – 20.04)

W tym miesiącu Barany czeka dużo pracy, ale będzie to stabilny czas. Będziesz musiał wykazać się pomysłowością, lecz uważaj na zbytne bujanie w obłokach. Czas sprzyja upiększaniu swojego miejsca pracy i czynienia go bardziej przyjaznym. Przygotuj się na lepsze relacje nie tylko ze współpracownikami i szefami, ale i klientami czy kontrahentami. Uważaj, aby nie przeinwestować, szczególnie jeśli właśnie budujesz dom lub kupujesz mieszkanie, zechcesz upiększyć lub wyposażać swój dom trochę na wyrost i postanowisz nie słuchać głosu rozsądku, który będzie namawiał do ograniczeń. W sprawach uczuciowych nie będzie to dla Baranów łatwy czas. Powiniście wspólnie szukać konsensusu. Może warto czasem pozmieniać utarte wzorce jeśli zależy Wam na tym by ratować co jeszcze jest do uratowania, ponieważ niedługo może być już za późno. Samotni w tym miesiącu nie będą mieli zbyt wielu okazji na poznanie nowych osób. Czasem warto trochę zaczekać. Pod koniec miesiąca trochę odpuść i daj dzieciom więcej swobody. Mądrze z niej skorzystają.



### Bliźnięta (22.05 – 22.06)

Zaczniesz działać na wysokich obrotach i będziesz zdolny do maksymalnego wysiłku. Nawet Bliźnięta flegmatyczne staną się żywsze, energiczniejsze. Zadania i przedsięwzięcia, których się podejmiesz, umocnią Twoje poczucie bezpieczeństwa w pracy. W połowie miesiąca czeka Cię ważna rozmowa na temat Twego dalszego życia zawodowego. Charyzma i upór w dążeniu do celu, które teraz będą Ci towarzyszyły doprowadzą Cię do nowych, korzystnych możliwości. Trzeba jednak będzie zweryfikować swe intencje i pomysły. Pod koniec miesiąca będziesz miał okazję się wykazać - wykorzystaj to. Unikaj otwartych konfliktów i postaraj się być bardziej wyrozumiały. Dzięki szczerości i umiejętności korzystania z cudzych doświadczeń uda Ci się osiągnąć wymarzony sukces. Będziesz w dobrej formie, ale postaraj się więcej przebywać na świeżym powietrzu. Spaceruj i pracuj w ogrodzie sprawią, że przez cały czas zachowasz wyśmienity humor. Dzieci mogą teraz mocno zająć Ci za skórę. Ku Twojemu zdziwieniu okaże się, że dorosłeja trochę szybciej, niż Ci się wydawało i z ogromnym zapałem i bezkompromisowością demonstrują swoje zdanie.



### Byk (21.04 – 21.05)

Póki co, plany na przyszłość układaj unikając przesady, a rozwiązując bieżące problemy szukaj prostych rozwiązań. Okażą się najlepsze. Nie trzymaj się jednak kurczowo wytyczonego celu, a przynajmniej załóż, że mogą doń prowadzić różne drogi. Zapowiada się ciekawy, choć pracowity miesiąc. Zrobisz dobry plan i spokojnie osiągniesz swoje cele. Nie pozwól się pospieszać i rób wszystko w swoim własnym rytmie. Nie jest to dobry czas na interesy, lekkomyślne kontakty, spekulacje i poważne zobowiązania. Mogą odezwać się jakieś chroniczne dolegliwości, zwłaszcza podczas złej pogody. Nie odwołuj wizyty u lekarza, zrób wszystkie potrzebne badania, prawdopodobnie trzeba będzie na serio zająć się zdrowiem. Na Twoją pomoc w codziennych obowiązkach trudno będzie teraz liczyć. Chętnie schowasz się gdzieś w kąciu przed rodzinnymi spotkaniami i domowymi obowiązkami. Czas sprzyja zabawie i miłości. Wykorzystaj przypyły energii, Twoje decyzje okażą się słuszne. Będziesz się podobać, a to poprawi Ci humor. Pamiętaj też, że połączenie pracy z miłością może teraz nie wyjść Ci na dobre.



### Rak (23.06 – 22.07)

To, co teraz zrobisz, przyniesie profity w niedalekiej przyszłości. Jeżeli jeszcze nie jesteś na kierowniczym stanowisku, to nadarzy się doskonała okazja, aby wykorzystać zdolności przywódcze. Twoje otoczenie w naturalny sposób zaakceptuje Cię na nowym stanowisku i w nowej roli, możesz bez obaw liczyć na pomoc i wsparcie dotychczasowych kolegów i przełożonych. Może się też okazać, że nadmiar obowiązków zawodowych sprawi, że mniej czasu poświęcisz domownikom, a to wywoła frustrację, bo rodzina przecież jest dla Ciebie najważniejsza. Poczujesz się zmęczony i trochę przepracowany. Osoby, które rozpoczęły naukę w nowej szkole lub zmieniły pracę, bez problemu zaaklimatyzują się w środowisku. Jeśli nieporozumienia zawładnęły teraz Twoim związkiem i uczuciami to najwyższy czas zrobić z tym porządek. Pamiętaj - nie ma takiego bałaganu, którego nie da się posprzątać. Jeśli zostawisz wszystko i będziesz czekał na zmiany to skutki mogą być niewesołe. Zadbaj o swój układ hormonalny, wykonaj wszystkie niezbędne badania, warto sprawdzić jak miewa się Twój organizm od środka. Niektóre Raki zaczną spełniać swoje marzenia.



### Lew (23.07 – 23.08)

W tym miesiącu szczęście znów Ci sprzyja. Korzystne aspekty planet pomogą Ci w rozpoczynaniu nowych spraw. Czekają Cię propozycja szkolenia, podróży lub udziału w ciekawym projekcie. Do samotnych Lwów uśmiechnie się szczęście. Masz szansę zrobić piorunujące wrażenie na kimś, kto Ci się podoba. Daj się ponieść chwili, ale nie marz od razu o ślubnym kobiercu i nie rób dalekosiężnych planów. W pracy czeka Cię sporo zadań, ale warto będzie się zaangażować. Jeśli wykorzystasz dobrze swe dowódcze predyspozycje to uda Ci się wyjść z całego zamieszania bardzo korzystnie. Osoby poszukujące pracy drugą i trzecią dekadę miesiąca mają bardzo korzystną. Mars w Twoim znaku to obietnica wysokiego poziomu energii, łatwości w pokonywaniu życiowych zakrętów i wiary w siebie. Przeciążenie obowiązkami sprawi, że możecie zareagować niecierpliwością, a wręcz złością w sytuacjach, które nie są tego warte. Może Cię zaskoczyć jakaś przykra wiadomość dotycząca zdrowia własnego lub bliskich, trzeba będzie zrobić jakieś badania, może przyplątać się grypa czy inna niedyspozycja, która odbierze Ci to trochę sił.



### Panna (24.08 – 23.09)

Czeka Cię pracowity, ale spokojny miesiąc. Bądź uparty i nie zmieniaj swoich planów. Sprzyja Ci większe niż zwykle powodzenie w sprawach finansowych. Możesz też być podenerwowany. Zateśkniesz za wakacjami i słusznie – kilka dni urlopu może okazać się dla Ciebie zbawienne. Masz duże szanse, by powrócić do dobrej formy. Będziesz miał sporo zajęć i trzeba będzie poświęcić dużo czasu na poukładanie wszystkich spraw. Jednak podchodząc do wszystkiego rozsądnie w krótkim czasie zauważysz pierwsze sukcesy. Kontakty z ludźmi staną się bardziej emocjonalne. I z bliskimi i z tymi, z którymi łączą Cię sprawy zawodowe. Czasem napotkasz problemy we wzajemnym porozumieniu. Nie zapominaj, że każdy człowiek ma własne zdanie, którego warto wysłuchać. Jeśli w pierwszej połowie października coś stracisz, to w drugiej połowie masz szansę to odzyskać, natomiast jeśli pożyczylesz od kogoś pieniądze, trudno Ci będzie je teraz oddać. Nie bój się ryzyka. Osoby na kierowniczych stanowiskach mogą liczyć na większą swobodę w pracy i spore sukcesy. Jeśli prowadzisz własną firmę, odczujesz poprawę w interesach.



### Waga (24.09 – 23.10)

To będzie Twój miesiąc! Śmiało realizuj swoje plany, rozmawiaj o przyszłości i snuj plany na przyszłość. Zapewni Ci to równowagę między uczuciami a intelektem - jesteś w stanie kierować się emocjami, a mimo to zachować logikę w myśleniu i wyciąganiu wniosków. Słuchaj siebie i swojej intuicji, szczególnie w dziedzinie finansów. Musisz się czasem nauczyć powiedzieć "nie" jeśli nie masz ochoty czegoś za kogoś wykonywać. Również nie rozpamiętuj za bardzo z przeszłości. To co się wydarzyło już się nie zmieni. Patrz w przyszłość i działaj tak by była korzystniejsza. Dobry czas na przemeblowanie mieszkania – będziesz pełny twórczych pomysłów. Dwie następne dekady miesiąca obfitować będą w gości. Jeśli pragniesz zerwać z jakimś nałogiem albo schudnąć – to teraz jest na to dobry czas. Zadbaj, by Twoje posiłki były urozmaicone i by nie brakowało w nich warzyw. Jeśli cierpisz z powodu różnych dolegliwości, to teraz poczujesz się lepiej. Ten miesiąc sprzyja udanym kuracjom. Ciekawe propozycje wyjazdów lub spotkań sypać się będą jak z rękawa, nie przegap ich i spędź czas naprawdę miło.



### Skorpion (24.10 – 22.11)

W tym miesiącu postanowisz raczej obserwować wydarzenia, niż w nich aktywnie uczestniczyć. Twoje spostrzeżenia będą bardzo przenikliwe. Zmienisz niektóre postanowienia i przyszykujesz się do realizacji ambitnych planów. W tym miesiącu wyjątkowo dobrze poczujesz się na łonie rodziny, i nawet jeśli od czasu do czasu zateśkniesz za samotnością, będą to tylko przelotne chwile. Masz szansę wiele nauczyć swoje dzieci, ale tylko jeśli poświęcisz im dużo uwagi. Miesiąc upłynie pod względem sporych wyzwań oraz zmian. Powinieneś dobrze przemyśleć wszystkie strategie zawodowe jakimi się kierujesz by Twoje starania nie poszły teraz na marne. W miłości czas jednak bardzo sprzyjający. Pojawi się namiętność i uczucia, które gdzieś Ci się ostatnio zapomniały, a teraz ujrzą światło dzienne. Może warto uporządkować tę sferę życia, a będziesz bardzo zadowolony. Samotne Skorpiony też mają korzystny czas - otwórz się na nowy związek. Postaraj się również odświeżyć relacje towarzyskie i przyjacielskie, staniesz się też bardziej radosny i spontaniczny. Ze strony przyjaciół możesz liczyć na spore zyski.





## Strzelec (23.11 – 21.12)

Łatwiej Ci będzie załatwić sprawy, które do tej pory wydawały się nie do pokonania, ludzie będą Ci przychylni i życzliwi. Wzrośnie

Twoja zdolność mediacji, liczyć się będzie również osobisty urok. Zmobilizuj się więc do załatwienia spraw, które wymagają taktu i delikatnych zabiegów dyplomatycznych. To także dobry czas na spotkania towarzyskie, imprezy, na których będziesz brylować z dużym wdziękiem. Możesz spodziewać się korzystnego awansu. Jeśli natomiast jesteś w pracy na siłę, to zmień to co jeszcze zmienić możesz. Jeśli Twój związek to już od dawna nieporozumienie, teraz nadszedł czas na podjęcie ważnych decyzji. Jeśli tego nie zrobisz to los sam wymusi na Tobie zmiany. Miesiąc pod względem uczuciowym może nie należeć do najłatwiejszych, szczególnie ostatnia dekada. Nie wyszukuj problemów tam, gdzie ich nie ma – po co prowokować los? Kiepsko zaczniesz znosić zmiany pogody, nawet jeśli nie jesteś meteoropatą. Mimo to korzystaj jak najwięcej ze świeżego powietrza. Nie odkładaj badań i wizyty u lekarza. Ze strony dziadków i starszych ciotek możesz teraz liczyć na nieocenioną pomoc i wsparcie.



## Wodnik (21.01 – 18.02)

Przed Tobą także czas intensywnej pracy, ale wkrótce będziesz z siebie zadowolony. Satysfakcja czeka Cię przede wszystkim w tych dziedzinach, w których możesz

wykazać się kreatywnością, talentem organizacyjnym, szerokością spojrzenia. Poczujesz, jak opuszcza Cię stres i napięcie, staniesz się zrelaksowany i będziesz pogodnie patrzeć w przyszłość. U niektórych Wodników pojawi się skłonność do ekstrawagancji, która może sprzyjać twórczej ekspresji. Będziesz żyć pełną piersią i oderwiesz się od codzienności. Broń swojego zdania, bo w większości przypadków racja jest po Twojej stronie i masz szansę to udowodnić. Zostaniesz też doceniony w pracy, Twoje dokonania staną się bardzo widoczne a ktoś Ci życzliwy pomoże w karierze. W uczuciach bardziej otwórz się na okazywanie. Czas spędzony wspólnie zaowocuje i bardzo dobrze wpłynie na Wasz związek. Może jakiś krótki wyjazd za miasto? Poszukujący miłości muszą z rozwagą podejść do tematu. Pamiętaj, że nie słowa świadczą o uczuciach. Nie wylegaj się na kanapie, ani nie szalej zbyttno na siłowni. Najlepsza dla Ciebie będzie równowaga – wtedy Twój organizm nie zacznie protestować.



## Koziorożec (22.12 – 20.01)

Nawet nieśmiałe Koziorożce staną się bardziej towarzyskie. Zapowiada się dobra passa w sprawach finansowych i zawodowych. Będziesz siebie i innych zaskakiwać pomysłami i nowatorskim podejściem do życia i pracy. Zatem odważnie wykorzystuj każdą nadarza-

jącą się okazję i podejmuj szybkie decyzje. Nie obędzie się bez napięć i nerwów na początku miesiąca. Ludzie będą Cię zaskakiwać, nie zawsze przyjemnie, staraj się nie narzucać im swojego punktu widzenia jako jedynie słusznego, bo Ci się to nie opłaci. Słuszne decyzje i celne posunięcia sprawią, że przestaniesz kręcić się w kółko. Aura sprzyja sukcesom finansowym, więc nie siedź z założonymi rękami. Koniec miesiąca będzie pozytywny. Nowe możliwości oraz perspektywy będą należały do Ciebie i na brak propozycji nie będziesz narzekał. Nie bądź jednak zbyt wybredny, ponieważ lista okazji może nagle zniknąć. Zmień dietę. Przyniesie to szybkie efekty. Zaczniij też regularnie ćwiczyć – teraz łatwiej przebrniesz przez najcięższe momenty i prędko poprawisz kondycję i wydolność. Nie skąp swojemu organizmowi relaksu i czasu na odnowę, bo odpłaci Ci pięknym za nadobne.



## Ryby (19.02 – 20.03)

Zaczniesz sobie nagle stawiać zbyt wysokie wymagania odnośnie własnego wyglądu, to nie jest jednak dobry czas na ulepszenia

w tej dziedzinie. To dobry czas na podnoszenie kwalifikacji, możesz uzyskać specjalistyczną wiedzę, która podniesie Twój prestiż. Chciałbyś swoje idee i plany realizować na własną rękę, ale nie do końca jest to możliwe, jesteś częścią zespołu i tylko wtedy, kiedy to zrozumiesz i zaakceptujesz, przestaniesz się zadręczać. Okazje do rozrywek, zaproszenia od przyjaciół, dodadzą nadchodzącym dniom blasku, tym bardziej, że łatwo skupiać będziesz na sobie zainteresowanie, może nawet poczujesz się kimś wyjątkowym, błyskotliwym. Zimą spacerzy przy księżycu wydają się mniej popularne, ale warto przełamać ten stereotyp. Będzie pięknie. Naucz się również doceniać to, co masz. W uczuciach zapanuje pozytywny czas. Twój układ odpornościowy osłabnie i zaczniesz łąpać choróbka. Na szczęście szybko dojdiesz do siebie, ale tylko wtedy, gdy zaczniesz o siebie dbać. Nie bądź wobec siebie zbyt krytyczny, bo sprytni sprzedawcy naciągną Cię na zakupy drogich kosmetyków lub dziwacznych ubrań.



*Związek Romów Polskich*



# WESOŁYCH ŚWIĄT

